[illegible]

Nr. 158 — Sobota 25 maja 1935 r. — Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układy ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Lekkomyślność i odpowiedzialność

T. zw. grupa konstytucyjna B. B. W. R. dobiega końca swoich „prac" nad nową ordynacją wyborczą do Sejmu i do Senatu. Gorączkowość tego pośpiechu połączyła się z daleko idącym **brakiem poczucia taktu.** Z tego punktu widzenia wrażenie powszechne było bodaj jednolite. Jeżeli zaś mowa o treści istotnej projektu pp. Sławka i Podoskiego, — żadne zmiany głębsze najprawdopodobniej nie zajdą; grupa konstytucyjna B. B. W. R. **przyjmie zasadę zmonopolizowania Polski na** rzecz jednego obozu politycznego, — dokładniej mówiąc **na rzecz jego kierownictwa;** decyzję ostateczną poweźmie sesja nadzwyczajna czwartego Sejmu, której zwołania oczekiwać należy lada dzień. Głos ostatni będzie miał — w myśl nowej Konstytucji p. Prezydent Rzeczypospolitej.

My stawiamy sprawę z całą otwartością, bez owijania prawdy w bawełnę. **Myśl przewodnia projektu kierowników B. B. W. R. polega na usunięciu szeregu wielkich ruchów społecznych poza nawias oficjalnego, „legalnego"** (w sensie pojęcia dawnej monarchji francuskiej: „kraj legalny", — część społeczeństwa, obdarzona prawami wyborczemi) **życia politycznego kraju.** Przedsięwzięcie to jest rzeczowo **beznadziejne;** żaden przepis ustawy nie zmieni realnego układu sił społecznych. Ale podjęcie takiej właśnie imprezy w takim właśnie momencie świadczy o tem, że **lekkomyślność** kierownictwa B. B. W. R. popada w konflikt oczywisty z pojęciem **odpowiedzialności.**

Wodzowie B. B. W. R. żyją pod ciągłą zmorą „partyjnictwa". Wytworzyło się pośród nich jakieś po części dziecinne, trochę naiwne i trochę manjackie podejście do każdego problemu ze stanowiska „walki z partjami politycznemi". Nie dostrzegają, że sami stworzyli **partję,** najgorszy typ partji, bo zbiorowisko ludzi nie połączonych ze sobą ani wspólnotą idei, ani wspólnotą poglądu na świat. Nie dostrzegają, że przejęli umysłowość małego miasteczka, wyśmiewaną jeszcze przez Bolesława Prusa. Nie chcą widzieć, że to, co mówią, jest powtarzaniem w formie „nowoczesnej" nastrojów kołtuństwa polskiego, które bało się kiedyś „polityków", jak djabeł święconej wody.

Czy pp. Sławek i Podoski przypuszczają, że można powstrzymać wielkie ruchy społeczne, budując na ich szlaku tamy ze skomplikowanych i do śmieszności powikłanych **przepisów** o „kolegjach wyborczych", które ktoś nazwał „twórcami posłów"? Każdy **prawdziwy** prąd społeczny wyżłobi sobie zawsze tysiące przejść i dróg, choćby setki panów Podoskich wykombinowały setki fortec... z piasku.

Ale zasypywanie owym piaskiem **normalnego** łożyska rzeki pozostanie jednak kwestją **odpowiedzialności.**

A brak poczucia tej odpowiedzialności pozostanie jednak zadziwiającą **lekkomyślnością.**

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Po mowie Baldwina

Głosy prasy

Oświadczenie lorda Londonderry

Środowe oświadczenie Baldwina, o którem pisaliśmy osobno i związana z niem dyskusja w Izbie Gmin, wywołały w prasie angielskiej szerokie echo.

„Morning Post" oświadcza, że olbrzymi i szybki rozrost niemieckiego lotnictwa, na który wskazał Baldwin, jest wymowniejszy od najbardziej przekonywających argumentów. W tych warunkach pokój może być skutecznie... „zagwarantowany" przez równość zbrojeń, która objąć również musi dziedzinę lotnictwa. Pismo zaznacza, że projektowane **trzykrotne zwiększenie lotnictwa angielskiego w ciągu dwóch lat odpowiada zdolności produkcyjnej angielskiego przemysłu lotniczego** i przygotowaniu kadr lotniczych.

„Daily Mail" uznaje opracowany przez Rząd program rozbudowy lotnictwa **za niedostateczny.** Dziennik wita z zadowoleniem zawarte w oświadczeniu Baldwina zaproszenie Niemiec do współpracy międzynarodowej, która mogłaby uchronić ludność przed skutkami bezwzględnej walki powietrznej.

„Financial News" oświadczają, że jeżeli istnieją jakiekolwiek możliwości zorganizowania pokoju na płaszczyźnie międzynarodowej, to chwila obecna jest najodpowiedniejszym momentem dla ich realizacji. Jakkolwiek nowy plan rozbudowy lotnictwa stanowi poważne obciążenie budżetu angielskiego, to jednak świadomość zwiększonego bezpieczeństwa kraju przyczynić się może do zwiększenia aktywności gospodarczej i handlowej.

PRASA FRANCUSKA WOBEC MOWY BALDWINA

Debata zbrojeniowa w parlamencie angielskim wywołała w prasie i francuskiej opinji politycznej duże zainteresowanie. Zdecydowany, jakkolwiek niepozbawiony akcentów pojednawczości ton mowy Baldwina powitany został z zadowoleniem przez większość francuskiej opinji politycznej. Dzienniki w nielicznych narazie komentarzach mowy Baldwina podkreślają, że stanowiła ona wyraźną odpowiedź na wywody Hitlera. Pewne zaniepokojenie wykazuje „Le Jour", który stawia pytanie, czy pewne zwroty zawarte w oświadczeniu Baldwina nie oznaczają zmiany stanowiska Rządu angielskiego. Baldwin — podkreśla dziennik — pominął w swem przemówieniu celowo kwestję efektywów armji niemieckiej, zagadnienie pokoju w Europie Wschodniej, oraz problem niepodległości Austrji. W wywodach swych Baldwin rozdzielił wyraźnie pakt lotniczy od innych paktów. Jak wiadomo, to samo stanowisko zajął swego czasu kanclerz Hitler. Wówczas Londyn i Paryż uznały to stanowisko za niemożliwe do przyjęcia. Należy więc postawić pytanie, czy Londyn zmienił swój pierwotny pogląd? (ATE).

Agencja Reutera dowiaduje się, że przy opracowywaniu programu rozbudowy lotnictwa angielskiego rozpatrywany był projekt urządzenia schronów podziemnych dla samolotów. Projekt ten jednak został zaniechany, uznano bowiem, że skupianie zbyt wielkiej liczby samolotów w jednem miejscu może się okazać niepraktycznem. Jednakże zapasy paliwa i materjałów wybuchowych będą zmagazynowane pod ziemią.

Minister lotnictwa lord Londonderry oświadczył w wywiadzie prasowym, iż deklaracja rządowa była z wielką przychylnością przyjęta przez cały naród. — Witamy — mówił minister — „z całą życzliwością" (!) propozycję kanclerza Hitlera co do ograniczenia zbrojeń, lecz będziemy nadal prowadzić naszą politykę, zmierzającą ku temu, aby poziom naszego lotnictwa nie był niższy, niż u naszych sąsiadów. (PAT.).

Organizujcie wielkie zgromadzenia masowe, organizujcie zebrania po warsztatach, fabrykach i folwarkach,

przeciwko faszyzmowi,
w obronie powszechnego prawa głosowania
przeciwko ordynacji wyborczej B.B.W.R.,
za zjednoczeniem wszystkich sił Polski Pracującej przeciwko kapitalizmowi i faszyzmowi

Liga Narodów a zatarg włosko-abisyński

Mussolini rozbija powagę Ligi Narodów

Prowadzone w Genewie rozmowy w sprawie zlikwidowania zatargu włosko-abisyńskiego oceniane są **pesymistycznie** przez sprawozdawców dzienników francuskich. W komentarzach wielkich dzienników informacyjnych i politycznych przeważa pogląd, że prowadzone pomiędzy Lavalem i Edenem rozmowy w tej sprawie, **nie dały dotychczas żadnych wyników.** Mimo to w kołach miarodajnych nie stracono nadziei dojścia do pokojowego załatwienia zatargu.

Konflikt abisyńsko - włoski pisze „Echo de Paris" — **może wywołać groźne następstwa dla dzieła utrwalenia pokoju w Europie,** opartego na zasadzie wzajemnej pomocy. **Konflikt ten grozi coraz wyraźniej przerodzeniem się w zatarg pomiędzy Włochami i Ligą Narodów.**

Na niebezpieczeństwo to zwraca również uwagę „Matin", podkreślając, że przeniesienie zatargu włosko - abisyńskiego na teren genewski może pociągnąć za sobą **wystąpienie Włoch z Ligi Narodów,** co byłoby sygnałem śmierci dla instytucji genewskiej.

„Journal" określa zatarg włosko - abisyński jako niezwykle drażliwy ze względu na nieustępliwe stanowisko obu stron. Jeżeli nie uda się go rozstrzygnąć w trybie rozjemczym, należy liczyć się z wystąpieniem Włoch z Ligi Narodów.

Dyplomatyczny korespondent „Oeuvre" zarzuca Mussoliniemu, że do kwestji abisyńskiej wprowadził momenty **„prestiżu" mocarstwowego.** Stanowisko Włoch wobec Abisynji przypomina żywo **postępowanie Japonji w Mandżurji.** Zamiast przysłowiowej wschodniej subtelności i kurtuazji, jaką swego czasu wykazali Japończycy w Genewie, **usilu-** [illegible] (ATE)

Japonja i Z.S.S.R.

Militaryzacja Sowieckiego Dalekiego Wschodu

Z Tokio donoszą, że według ajencji „Kokutsu" władze japońskie w Mandżurji pilnie śledzą intensywne prace wojenne ZSSR. w rejonie graniczącym z Japonją, mianowicie w zatoce Posjet położone na południe od Władywostoku przy granicy koreańskiej. W zatoce tej władze sowieckie przystąpiły do budowy portu a na wybrzeżu ma powstać duże lotnisko, którego część już została wybudowana. Prace budowlane, które były rozpoczęte w ubiegłym roku, są na ukończeniu. Obecnie w rejonie Władywostok — Posjet znajduje się eskadra sowiecka w składzie 3 okrętów linjowych o pojemności po 600 tonn każdy, 4 krążowniki pancerne i 15 łodzi podwodnych. W stoczni we Władywostoku budowane są nowe łodzie podwodne. Nad zatoką Posjet ulokowano 3 eskadry sowieckich samolotów bombowych.

(ATE)

Za zbliżeniem do Japonji

Zmiany w Rządzie nankińskim

Według doniesień z Szanghaju w Rządzie nankińskim dokonano znacznych zmian personalnych. Stanowisko ministra spraw wewnętrznych objął Juan-Tu, prezesem zaś komisji politycznej, odgrywającej wielką rolę w polityce zagranicznej Chin został mianowany In-Tun. Obaj nowi członkowie Rządu nankińskiego, zwłaszcza In - Tun znani są ze swych sympatyj japonofilskich. Dziennik „Sun-Bao" komentując te zmiany podkreśla, iż pozostają one w pewnym związku z ostatniemi operacjami wojennemi Japonji w rejonie „wielkiego" muru chińskiego. (ATE).

Roosevelt za 40 godz. tygodniem pracy

Delegacja Stanów Zjednoczonych na Międzynarodową Konferencję Pracy w Genewie wyjechała do Europy. Roosevelt upoważnił ją do wystąpienia w obronie projektu wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy w niektórych gałęziach przemysłu, które byłyby wymienione w układach międzynarodowych. (PAT).

Socjaliści hiszpańscy nadal bojkotują parlament

Po rewolucji październikowej w Hiszpanji posłowie socjalistyczni uchwalili nie brać udziału w posiedzeniach Kortezów (sejmu).

Obecnie frakcja socjalistyczna postanowiła w dalszym ciągu bojkotować Kortezy, póki nie przywrócona zostanie wolność organizacyj socjalistycznych, póki zakazana będzie prasa socjalistyczna i póki gwarancje konstytucyjne, zniesione po rewolucji, nie zostaną w pełni przywrócone.

Decyzję tę posłowie uzasadnią przed Komitetem Wykonawczym Partji.

W październiku wybory w Anglji

„Daily Herald" donosi, że jest rzeczą pewną, iż wybory do Izby Gmin odbędą się w październiku r. b. Bezpośrednio przed wyborami odbędzie się w Brighton w dniach od 30 września do 4 października doroczny kongres Partji Pracy.

„Niemcy uchyliły zasłony"

Baldwin przed wygłoszeniem przemówienia w Izbie Gmin oświadczył: **Niemcy częściowo uchyliły zasłony. Mam nadzieję, iż wkrótce podniosą ją całkowicie, byśmy mogli być wzajemnie szczerzy.** Dopóki to nie nastąpi, nie możemy mieć naprawdę zaufania. Częściowe uchylenie zasłony jest równie niebezpieczne, jak i jej całkowite opuszczenie. (PAT).

Wypowiedzenia na kopalni „Matylda"

Z kopalni „Matylda" w Lipinach do-noszą, że dyrekcja wypowiedziała 100 robotnikom pracę na 1 czerwca.

Redukcje na kopalni „Śląsk"

Kopalni „Śląsk" zredukowała wczoraj 42 robotników sezonowych.

W sprawie tej zwróciła się Rada Zakładowa z protestem do komisarza demobilizacyjnego, który oświadczył, że zgłosi sprzeciw przeciwko redukcjom.

Pożar na kopalni „Eminencja"

Na kopalni „Eminencja" (Górny Śląsk) na pokładzie „Fanny" wybuchł pożar na skutek zapalenia się transformatora.

Załoga, w liczbie około 300 robotników, opuściła w popłochu podziemia.

Narazie stwierdzono zaginięcie jednego robotnika, Pawła Mrowca, który prawdopodobnie pozostał w podziemiach.

Niewiadomo, czy pożar da się wkrótce opanować.

Stwierdzono, że na głównym filarze pali się węgiel.

Kopalnia będzie przez [illegible] czynna. Przed kopalnią gromadzą się tłumy ludzi, którzy omawiają katastrofę.

Rozprawa apelacyjna
Spółki „Caro" w Krakowie

Wczoraj przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozpoczął się proces zawiadowców spółki miejskiej „Caro": Landau'a i Porembskiego, których Sąd Okręgowy skazał na karę aresztu po 5 miesięcy za fałszywe prowadzenie ksiąg i fałszywe sporządzanie bilansów.

Sprawa „Caro" ma bardzo sensacyjne podłoże, z uwagi na wmieszanie w nią osobistości ze sfer magistrackich.

Swego czasu klub radnych PPS. postawił w Radzie Miejskiej wniosek zbadania gospodarki spółki „Caro" w związku z ujawnionemi na rozprawie sądowej nadużyciami.

Dotychczas wybrana przez Radę Miejską Komisja nie złożyła sprawozdania. Rozprawę apelacyjną odroczono do dnia [illegible]

Oskarżonych bronią adwokaci: Ader, Frühling i Goldblatt.

Sala sądowa stolicy

Z.Z.Z.« jako pracodawca

Sąd Pracy w Warszawie rozpatrywał wczoraj powództwo, wniesione przez b. sekretarza generaln. Związku Pracowników Samorządowych, przynależących do ZZZ. Józefa Gonerki. Gonerko wystąpił do sądu, domagając się odszkodowania za zwolnienie go z pracy bez wypowiedzenia.

Jak wynikło z toku badania świadków, zwolnienie to nastąpiło dlatego, że Gonerko nie chciał podporządkowywać się bezwzględnie rozporządzeniom Gardeckiego.

Sąd pracy pod przewodnictwem sędziego Matei zasądził na rzecz funkcjonarjusza ZZZ. 3-miesięczne odszkodowanie.

Tragedja kobiety

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę mieszkanki Annopola 24-letniej Jadwigi Chmielewskiej, oskarżonej o usiłowanie zabójstwa [illegible]

Małżonkowie Chmielewscy żyli ze sobą jaknajgorzej. Mąż pijak i awanturnik tyranizował żonę, znęcał się nad nią przy lada okazji, a przepijając każdy zapracowany grosz, nie dawał nic na utrzymanie żony. Zmaltretowana kobieta nie mogła dłużej cierpieć i zabrawszy ze sobą dwoje małych dzieci, uciekła do rodziców na ulicę Leszno. Po kilku dniach zjawił się tam mąż i wszczął awanturę, domagając się wydania mu jednego z dzieci. Ojciec żony Supeł energicznie zaprotestował przeciwko żądaniom zięcia, w odpowiedzi na co Chmielewski rzucił się na teścia z pięściami. Zaczęła się bójka, w czasie której doprowadzona do najwyższego stanu zdenerwowania Chmielewska chwyciła leżącą na podłodze siekierę i rzuciła się z nią na męża. Gdy ten przerażony uderzeniami rozszalałej kobiety rzucił się do ucieczki, żona pogoniła za nim — zadając mu cios w korytarzu. Gdy runął współprzytomna kobieta uderzyła leżącego i dopiero sąsiedzi wyrwali z jej rąk narzędzie zbrodni. Chmielewski został z ran wyleczony, a Chmielewska stanęła przed sądem oskarżona o usiłowanie zabójstwa.

Nieszczęśliwa z płaczem tłomaczyła się, iż mąż znęcał się nad nią wielokrotnie, że kilkakrotnie chciał ją zadusić i cudem tylko zdołała się wyratować.

Obrońca oskarżonej adw. Dietrich dowodził, iż zachodzi tu jedynie wypadek przekroczenia obrony koniecznej.

Zabójstwo ślepca

Sąd Okręgowy przez dwa dni rozpatrywał sprawę Fedorowicza, oskarżonego o zabójstwo ślepego właściciela domu Kopczyńskiego. Zabity był ślepcem i tyranem, znęcającym się nad całą rodziną. Fedorowicz, mąż siostry zmarłej żony Kopczyńskiego żywił doń urazę o niewypłacenie jego żonie schedy po Kopczyńskiej, która przed popełnieniem samobójstwa zapisała swój majątek dwum zamężnym siostrom. Zabójstwo zostało dokonane na ulicy, gdy ślepy wracał do domu, odprowadzany przez dozorcę. Dozorca opisał dokładnie sylwetkę oskarżonego i rozpoznał w nim zabójcę.

Prokurator domagał się zastosowania kary śmierci. Sąd skazał Fedorowicza na 12 lat więzienia. Prokurator zapowiedział apelację.

O nierząd w hotelu Saskim

Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę dyrektora Hotelu Saskiego w Warszawie — Malinowskiego, portjera hotelu Zwierzchowskiego oraz przodownika policji obyczajowej Zembrzuskiego, oskarżonych o ułatwianie nierządu w Hotelu Saskim. Jak mówi akt oskarżenia, Malinowski przy pomocy portjera Zwierzchowskiego udzielał łapówek przodownikowi Zembrzuskiemu za uprzedzanie o grożących rewizjach w hotelu.

Sąd Okręgowy skazał Malinowskiego na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem, Zwierzchowskiego na 8 miesięcy więzienia, przodownika zaś Zembrzuskiego na 1 i pół roku.

Obronę wnosił adw. Gelerntern. W Sądzie Apelacyjnym Zwierzchowski z płaczem tłomaczył się, że pracował przez 30 lat w hotelu a do udzielania łapówek zmuszał go Malinowski, grożąc pozbawieniem go pracy.

Kulisy toru wyścigowego

Sąd Grodzki XII oddział rozpatruje 8 procesów wytoczonych przez Wacława Daszewskiego, właściciela stajni wyścigowej i hodowcy 8 przedstawicielom towarzystw wyścigowych, którzy zeznawali przeciwko niemu obciążająco przed „sądem starterów" najwyższej instancji towarzystw wyścigów konnych.

P. Daszewski przez sąd ten został z towarzystwa wyścigów konnych usunięty — gdyż postawiono mu szereg zarzutów o działalność szkodliwą dla wyścigów i obniżanie poziomu wyścigów przez różne oszukańcze tranzakcje.

Przed sądem wczoraj stanęli: obywatel ziemski Żychliński b. prezes tow. wyścigów konnych w Poznaniu, który postawił Daszewskiemu zarzut, że zamiast koni rasowych, sprzedawał konie niewiadomego pochodzenia, obywatel ziemski Zientarski — któremu Daszewski „przedstawił" klacz „Gichet" a zamiast niej sprzedał mu wałacha nieznanego pochodzenia; p. Grabowski — który zarzucał, iż Daszewski proponował mu konia „Netto" pochodzącego rzekomo od klaczy „Chmury", która się wogóle nie oźrebiła, czyli „Netto" był pochodzenia nie znanego.

Prócz tego zarzucano p. Daszewskiemu cały szereg podobnych podstępów bądź w sprawie fałszywie podawanych miejsc urodzenia koni.

P. Daszewski skarżąc o zniesławienie — twierdzi, iż zarzuty są wymyślone przez konkurentów przez zazdrość i że posiada on największą stadninę koni angielskiej krwi.

Proces zakończy się zapewne dzisiaj.

Rzeczy ciekawe z całego świata

Wyjaśniona zagadka arcyksięcia Jana Salwatora

Wiedeńska policja osadziła w więzieniu czeskiego obywatela Adolfa Maxa Olta, który podawał się za zaginionego arcyksięcia austrjackiego Jana Salwatora, który w roku 1891 zrezygnowawszy z tytułów i przywilejów wypływających z przynależności do rodziny cesarskiej pod przybranem nazwiskiem Jana Ortha wyruszył w świat na własnym statku i odtąd wszelki ślad po nim zaginął.

Obecnie prasa wiedeńska przypomina dzieje arcyksięcia Jana Salwatora i dowodzi, że zagadka Jana Ortha została dawno wyjaśniona przez angielski urząd marynarki. Pomimo to co pewien czas pojawia się to tu, to tam oszust — podający się za Jana Ortha i naciągający naiwnych ludzi n pieniądze.

Zagadka arcyksięcia rozwiązana została podczas wojny; mianowicie w roku 1917 parowiec angielski „Gospord" płynął w stronę Madagaskaru. Na północ od Strudwick Island, miejsca bardzo dla statków niebezpiecznego i dlatego nazywanego „cmentarzem okrętowym", napotkał pędzące po morzu czółno. — Spuszczono łódź ratunkową, która, podjechawszy do czółna, zauważyła na niem czterech ludzi, z których jeden tylko trzymał się w postawie stojącej, oparty o przymocowany do czółna maszt.

Z zeznań tego rozbitka dowiedziano się, iż jest on jednym z rozbitków statku „Bourbon", który przed siedmioma tygodniami rozbił się na skałach Strudwick Island i poszedł na dno. Dziesięciu z pośród rozbitków dotarło do odludnej wyspy, ale — oświadczył rozbitek — jest rzeczą wątpliwą, czy którykolwiek z nich jest jeszcze przy życiu ze względu na siedem tygodni, które minęły od tego czasu oraz ze względu na skalistość wyspy, na której niema nawet roślin.

Rozbitka zabrano na statek, który podjechał do wyspy. Zatrzymano się w odległości trzech mil od brzegu i spuszczono łódź ratunkową. Łódź nie mogła nigdzie przybić do brzegu, ponieważ brzegi były urwiste i musiała po okrążeniu wyspy pojechać korytem rzeki, która z wyspy spływała do morza.

Dopiero po przebyciu kilku mil morskich od ujścia znaleziono wykutą w skale ścieżkę. Przymocowano łódź i udano się na poszukiwania. Po długich poszukiwaniach, natrafiono wreszcie na skleconą z różnych części łodzi chatę, nad której wejściem przymocowane były mosiężne litery, pokryte zieloną patyną. Liter było wszystkiego cztery i stanowiły one początek wyrazu „Margarita". Po literach znać było, że pochodzą one z napisu na statku.

Przed chatą czerniło się ognisko ułożone z kamieni, a we wnętrzu natrafiono na mnóstwo zardzewiałych puszek od konserw, które prawdopodobnie służyły za naczynia do gotowania. Kilka wędek, kamienny topór bardzo prymitywnej konstrukcji oraz zardzewiały rewolwer bębenkowy świadczyły o tem, czem odżywiali się rozbitkowie, którzy na bezludnej wyspie znaleźli schronienie.

Gdy marynarze zamierzali już byli opuścić bezludną chatę, jeden z nich zwrócił uwagę na leżącą w kącie kupę zwiędłych liści, z pod których ukazał się kompletny szkielet człowieka. Po mosiężnych guzikach można było stwierdzić, że szkielet należy do oficera marynarki. Ubranie było zupełnie zbutwiałe i tylko koszula jeszcze jako tako trzymała się. Była ona z jedwabnego batystu i miała wyhaftowaną koronę. Wśród zbutwiałych resztek kieszeni odnaleziono trzy brylanty. Dowodzący wyprawą kapitan Macley poczynił pomiary szkieletu, kości pochował, a dowody rzeczowe, jak znak na bieliźnie, guziki i brylanty po zapakowaniu i opieczętowaniu zabrał z sobą.

Udano się następnie na dalsze poszukiwania i na drugim końcu skalistej wyspy odnaleziono ciała dziesięciu rozbitków ze statku „Bourbon", które również pochowano.

Gdy po wielu tygodniach statek „Gospord" wrócił do Londynu, stwierdzono, że korona na koszuli jest koroną Habsburgów, a ponadto po zebraniu informacji stwierdzono, że arcyksiąże Jan Salwator w roku 1891 był w Buenos Aires, skąd z nową załogą na statku „Margarita" wypłynął na morze, poczem wszelki słuch o nim zaginął. Wymiar szkieletu, jak również przymocowane nad wejściem cztery litery z nazwy statku „Margarita" bezapornie stwierdzają, że znaleziony szkielet należał do arcyksięcia Jana Salwatora, który pod przybranem nazwiskiem Jana Ortha wędrował po morzach.

Walka z gangsterami
w St. Zjednoczonych

Przeprowadzona w ostatnich dniach olbrzymia obława policyjna w Nowym Yorku przypomniała opinji publicznej kwestję walki z gangsterami, którzy wyciskali ze społeczeństwa amerykańskiego rocznie kilkanaście miljonów dolarów. Przez dziesiątki lat podziemny świat nowojorski był prawie, że niedostępny dla władz bezpieczeństwa. Obecnie na zasadzie obostrzonej ustawy o „wrogach państwa" walka z przestępczością wchodzi na nowe tory. Nowa ustawa przewiduje surowe kary nietylko za współdziałanie z przestępcami ale nawet za udzielanie im mieszkania czy współżycie z nimi w jakiejkolwiek formie.

Według ustawodawstwa amerykańskiego oskarżony był tak długo niewinnym, dopóki nie udowodniono jego winy. Na zasadzie nowej ustawy oskarżony sam, względnie jego obrońca musi dostarczyć dowodu niewinności.

Jak podaje prasa amerykańska, przeprowadzone ostatnio obławy policyjne doprowadziły do unieszkodliwienia 7 głównych band, które dotychczas wykonywały prawie absolutną władzę nad ludnością nowojorską. W pierwszym ich szeregu znajdowała się banda Jakóba Szapiro i Bookhouse, która wyspecjalizowała się w „łamaniu strajków" i pobierała od przedsiębiorców i przemysłowców bogaty haracz za terroryzowanie strajkujących. Unieszkodliwiono również bandę fałszerzy akcyj pod przewodnictwem A. B. Żvillmanne, dalej bandę braci Herbert, która „strzegła" transportów drobiu i jaj przed napadami, pobierając wzamian od zainteresowanych kupców wysoki okup.

Banda Ciro Terranowa „strzegła" w taki sam sposób transportów żywności. Rozgromione zostały grupa Owney Madden, zajmująca się „kontrolą" tajnych domów gry, grupa „kontrolująca" pralnie, i wreszcie osławieni szantażyści wuja Szulca którzy byli postrachem wszystkich wybitnych ludzi w St. Zjednoczonych, mający jakikolwiek ciemny punkt w swej przeszłości. (ATE)

Odnowienie grobu Tamerlana

[illegible] historycznego w Moskwie prowadzone są obecnie prace restauracyjne w grobowcu Tamerlana w Samarkandzie. Grobowiec twórcy drugiego cesarstwa mongolskiego ma być przywrócony do dawnej świetności. Na wniosek rządów centralno - azjatyckich republik sowieckich podjęte być mają również prace nad restauracją innych pomników sztuki mongolskiej i muzułmańskiej. Między innemi odrestaurowane będą sławne meczety w Dagestanie, oraz stare mahometańskie szkoły w Bucharze i szereg innych monumentów, pochodzących z ery VIII — XVI wieku. Instytut technologiczno - historyczny powołał specjalnych artystów [illegible] muzułmańskiej, którzy dobyć mają na światło dzienne wspaniałe mozajki i bogatą ornamentację restaurowanych gmachów. Poza tem Instytut przeprowadzi badania architektoniczne, dotyczące techniki budowlanej, oraz materjałów, używanych przy budowie tych monumentów. Przeprowadzone w [illegible] wstępne badania ujawniły, że architekci ówcześni stawiali fundamenty gmachów na pokładzie z trzciny, co pozwalało na osłabienie działania częstych w tych okolicach wstrząsów podziemnych. W ten sposób chroniono również fundamenty przed rozkładowem działaniem soli, występującej w dużej ilości w pokładach geologicznych tych krajów. (ATE.).

Z Banku Polskiego

W ciągu drugiej dekady maja zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,1 milj. zł. do 509,2 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1,4 milj. zł. do 16,3 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 0,2 milj. zł. do 46,1 milj. zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 4,2 milj. zł. do 927,0 milj. zł. Pokrycie złotem wynosi 47,46%.

Strajk w „Naszym Przeglądzie"

Od dwuch dni trwa strajk robotników drukarskich i pracowników administracji w żydowskim „Naszym Przeglądzie"

W nocy ze środy na czwartek strajkujący pracownicy „Naszego Przeglądu" zostali w drukarni, również przebywali tam przez dzień wczorajszy.

O godz. 3-ej popoł. na wezwanie dyrekcji „Naszego Przeglądu" przybyła karetka z policją, pod komendą podkomisarza policji. Policja zażądała od strajkujących opuszczenia lokalu. Strajkujący oświadczyli, że zmuszeni są lokal opuścić i zastosują się do tego, lecz na znak protestu pozostają na miejscu jeszcze przez 10 minut.

Strajk trwa.

Wczoraj do Rady Centralnej Związków Żydowskich zgłosiły się delegacje poszczególnych związków zawodowych, wyrażając swoją sympatję strajkującym.

Handel światowy słabnie dalej

Statystyka Ligi Narodów, wykazuje zmniejszenie się handlu światowego w pierwszym kwartale b. r. w porównaniu do tego samego okresu z r. ub.

Przyjąwszy obroty miesięczne z roku 1929 za 100, wskaźniki obrotów w roku 1935 wynoszą: styczeń — 33,8 dla importu i 32,9 dla eksportu, luty — 31,5 (import) i 31,4 (eksport), marzec — 33,4 (import), 33,8 (eksport). (PAT.).

Zmiana składki
dla ubezpieczenia pracowników umysłowych

Z dniem 1 czerwca r. b. wygasa moc rozporządzenia Rady Ministrów (z dnia 17 czerwca 1933 r.) o podwyższeniu składki [illegible] podział składki między pracodawcą i pracownikiem w ubezpieczaniu na wypadek braku pracy pracowników umysłowych.

Składka przejściowo podwyższona do wysokości 2,8 proc., wynosić będzie (dla zarobków do 725 zł. mies.) 2 proc. zarobków.

Podział składki jest następujący: 1) przy zarobkach od 60 zł. do 400 zł. miesięcznie pracodawca płaci 3/5, pracownik — 2/5, 2) przy zarobkach od 400 zł. do 800 — pracodawca i pracownik płacą po połowie, 3) przy zarobkach ponad 800 zł. mies. — pracodawca płaci 2/5, pracownik — 3/5, 4) przy płacach ponad 725 zł. pracownicy ponadto wpłacają dodatkową składkę 1,2 proc. od nadwyżki ponad owe 725 zł., 5) przy zarobkach do 60 zł. całość opłaca [illegible]

W niedzielę, 26 b. m., o godz. 10 rano, w lokalu Koła Młodzieży TUR. im. Montwiłła, przy ul. Wolskiej 44 odbędzie się

ZGROMADZENIE MŁODZIEŻY

pod hasłem: „Młodzi wobec nowych zadań".

WARSZ. ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

Loterja

Wczoraj rozpoczęły się ciągnienia t. zw. wygranych pocieszenia (po 50 zł.). Pełną tabelę wygranych zamieścimy ju[illegible]

O inwestycjach, oszczędnościach i robotach publicznych

SPRYTNE „WYJAŚNIENIE".

Lewiatański „Przegląd Gospodarczy", omawiając sprawę Pożyczki Inwestycyj nej ze znaczną dozą słuszności powiada: „Aby odegrać ona mogła również rolę bodźca dla życia gospodarczego, który, nie bacząc na stosunkowo niską kwotę emisyjną był jej z różnych stron przypisywany, pożyczka winna była być podpisywana w jak największej mierze przez kapitały dotąd gospodarczo nieczynne.."

Dodajmy, że dodatnio gospodarczo znaczenie mogą mieć tylko te kapitały, które nie były przeznaczone do nabycia towarów.

Gdzie są te „kapitały dotąd gospodarczo nieczynne"? „Przegląd Gospodarczy" uczy nas, że „warstwa pracowni- [illegible] ną" udział tej warstwy w subskrypcji pożyczki, który „Przegląd" uważa za [illegible]

GDZIE SĄ TE OSZCZĘDNOŚCI?

A zatem wynikałoby z tego, że— czytelnik wybaczy tę metaforę — prawdziwymi konfliktami są w Polsce... „pracownicy o stałem uposażeniu". Niech nam wolno będzie powołać się przy tej sposobności [illegible] ści istnieją, ale:

„Nie trzeba zamykać oczu na całą sferę „żyjących z zysku". Twierdzenie, że przemysł lub handel pracuje dziś bez zysku, jest trudne do umotywowania".

Jeśli chodzi o efekt gospodarczy inwestycyj, należy ciągle pamiętać, iż tylko taka polityka inwestycyjna, która nie dokonywa się kosztem „funduszu spo[illegible] [illegible] (przecież zadaniem [illegible] go) odgrywa rolę dodatnią.

Wracając do udziału pracowników w Pożyczce Inwestycyjnej, trzeba przyznać słuszności „Przeglądowi Gospodarczemu", iż jest on w istocie „nieproporcjonalnie wysoki". Jakie są tego przyczyny, o tem czytelnicy nasi dobrze wiedzą.

[illegible]

Norweski Rząd Pracy w swych planach walki z kryzysem postanowił oprzeć ją finansowo na zwiększeniu podatku od majątku i od dochodu. Ponadto wprowadził 1 proc. podatek od obrotu hurtowego i detalicznego, od którego wyjęte są obroty niektóremi produktami rolnictwa i rybołóstwa.

Drogą pożyczki pokryte będzie zaledwie 5 milj. koron na pomoc dla pewnych gałęzi przemysłu i zakładów.

Poprzednie kredyty na roboty publiczne i walkę z bezrobociem 42 milj. koron zostaną zwiększone o 30,500.000 (budżet wynosi niecałe 400 miljonów).— Rząd zamierza przyznać 5,200.000 koron Ministerstwu Opieki [illegible] go pół miljona iść ma na budowę mieszkań.

Pozatem — od 7,400.000 do 10,400.000 ma być w dyspozycji Rządu na cele walki z kryzysem i zasiłki (11/2 miljona na pomoc dla młodocianych bezrobotnych).

Brawo, Norwegia!

TROSKA O BEZROBOTNYCH W SZWECJI.

Szwecja przeżywa okres ożywienia gospodarczego. Wskaźnik produkcji (1925 — 30 = 100) wynosi 120 wobec 107 przed rokiem, wskaźnik zatrudnienia podniósł się od marca 1934 do marca r. 1935 z 93 na 100.

Rząd obliczą, że planowana akcja zatrudnienia kosztem 55 miljonów koron, wraz z zaczętemi już pracami, zatrudni 30.000 bezrobotnych. Rząd jednak troszczy się o należytą pomoc dla 45.000 bezrobotnych, którzy zapewnie jeszcze pozostaną. W tem celu zaproponował Rząd 39 500.000 koron kredytu, z czego 32 miljony pójść ma na roboty publiczne, 2 miljony — na zasiłki, miljon na t. zw. Komisję Narodową bezrobocia — reszta na plany robót uzupełniających.

Rząd zamierza potrzebne mu fundusze osiągnąć nie drogą pożyczki, lecz podatków.

W.

Przegląd prasy

DEZORGANIZACJA RYNKU WEWNĘTRZNEGO.

W „Dzienniku Bydgoskim" b. min. skarbu p. Gabrjel Czechowicz pisze o „planie gospodarczym". W artykule znajdujemy niektóre słuszne uwagi, pokrywające się z tem, cośmy już swego czasu pisali, mianowicie, że istnieje pewna granica możliwości konsumcyjnych i dlatego nie powinno być tym, którzy stoją na straży interesów gospodarczych Państwa, obojętne, że mała garstka ludzi zarabia znacznie, wielokrotnie więcej, aniżeli wynosi ich zdolność konsumcyjna, gdy olbrzymie masy społeczeństwa są tak uposażone, iż nie mogą zaspokoić najelementarniejszych swych potrzeb.

P. Czechowicz pisze:

„Pojemność rynku krajowego rozszerza się przy rozproszkowaniu dochodów i kurczy się przy ich kumulacji (gromadzeniu w jednem ręku).

Nadmierne zyski przedsiębiorstw skartelizowanych w jawnej, lub (i to częściej) w ukrytej formie, ogromne pensje, będące prawdziwym dziwolągiem na tle ogólnego zubożenia, wszelkiego rodzaju synekury, przestojowe i t. p. pochłaniają niewspółmiernie dużą część dochodu społecznego; zmniejszają tem samem zdolność konsumcyjną szerokich mas i dezorganizują rynek wewnętrzny.

Sprawa przedstawia się tem gorzej, że rosnące, jak na drożdżach fortuny, — nie idą na cele produkcyjne, nie przyczyniają się do tworzenia nowych, brakujących w kraju gałęzi przemysłu, lecz uciekają nawet często zagranicę, pogarszając sytuację walutowo - pieniężną i obniżając poziom dochodu społecznego".

WYŚCIG ZBROJEŃ.

Mowa Hitlera omawiana jest przez prasę, która rozmaicie się do niej ustosunkowała. Gdy więc jedne dzienniki uważają, że mowa wniosła uspokojenie, to inne uważają, że mowa Hitlera to tylko słowa, którą przeczą codziennym [illegible]

„Kurjer Polski" uważa, że mowa Hitlera zrobiła dobre, korzystne wra[illegible]

„Mowa kanclerza nie zawiera nawet aluzji co do powrotu Niemiec do Ligi, nie zawiera żadnych nowych zobowiązań dla Niemiec — ma na celu przedewszystkiem i właściwie jedynie stwierdzenie pokojowości Niemiec i to stwierdzenie w takiej formie, która winna w całym świecie wywołać wiarę i ufność".

Natomiast krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny" nie wierzy słowom, którym przeczą fakty. Jest nastrojony sceptycznie.

„Nikt nie ma zaufania do słów drugiego. Czyż nie ma to swoistej wymowy, że gabinet brytyjski na nadzwyczajnem posiedzeniu — w ten sam dzień, kiedy kanclerz Hitler wygłosił swą mowę, za[illegible] budowę trzecuset nowych skadr, czyli 600 samolotów, a uczynił to na podstawie bezspornych wiadomości o gorączkowych zbrojeniach Niemiec.

Wyścig zbrojeń, który rozpoczął się czynami, nie da się powstrzymać słowami. Nie można gromadzić prochu, przysięgając, że się do tej beczki lontu nie przyłoży. Czasami nie trzeba nawet lontu, wystarcza... przypadkowa iskierka. W Europie dużo się mówi o pokoju— ale mimo to... pachnie prochem".

Bliższym prawdy — naszem zdaniem — jest „I. K. C.". Nagromadzone procny [illegible]

Po wyborach w Czechosłowacji

Walka socjalistów polskich na Śląsku czeskim

W toku wyborów parlamentarnych w Czechosłowacji Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza (PSPR.) zblokowała się z czechosłowacką Socjalną Demokracją, polskie stronnictwa klerykalno-mieszczańskie zblokowały się z grupą autonomistów słowackich ks. Hlinki.

Poniżej dajemy niektóre szczegółowe dane z poszczególnych okręgów na Śląsku cieszyńskim:

W Karwinie — socjaliści — 2104 głosy, socjaliści czescy (grupa min. Benesza) — 1122 głosy, komuniści — 2410 głosów, faszyści czescy — 1394 głosy, blok polski i ks. Hlinki — 3.005 głosów; we Frysztacie — socjaliści 594 głosy, blok polski i ks. Hlinki — 883 głosy;

w Cieszynie czeskim — socjaliści — 760 głosów, grupa Benesza — 600 głosów, komuniści — 206 głosów, blok polski i ks. Hlinki — 637 głosów;

w Trzyńcu — socjaliści — 506 głosów, socjaliści czescy grupy Benesza — 379 głosów, komuniści — 497 głosów, blok polski i ks. Hlinki — 814 głosów.

Lwia część głosów przytoczonych, od danych na socjalistów, — to są głosy robotników polskich, zgrupowanych w P.S.P.R.

Z ramienia PSPR. staje do drugiego skrutynjum tow. Badura.

Walka z owadami

roznosicielami zarazków chorobotwórczych

Sprawa zwalczania chorób, oraz stwarzania warunków, przy których organizm stałby się odporny na zarazki, jest troską państw, samorządów oraz grup społecznych.

Badania lekarskie, zdążające w kierunku rozwiązania zagadnień, jak pokonać chorobę i jak się od niej ustrzec, ustaliły, iż przyczyną szerzenia się wielu chorób są owady, przenoszące zarazki z osobnika chorego [illegible] zdrowego.

Jeśli uprzytomnimy sobie, że są choroby, których zarodki sam organizm [illegible] zwalczać, gdyż medycyna nie zna [illegible] sposobów na ich usunięcie, to uznać trzeba, że stosowanie Flitu, środka zabijającego owady, przenoszące epidemje, jest dla kwestji higjeny i zdrowotności faktem pierwszorzędnego znaczenia.

Owady, a szczególnie mole, powodują zastraszające szkody. Nie można zwalczyć owadów słabemi środkami owadobójczemi.

Setkom tysięcy istnień grożą każdego roku choroby, roznoszone przez owady.

Przez stosowanie Flitu można łatwo zwalczyć niebezpieczeństwo, które nam grozi od owadów.

Jest to bezsprzecznie w obecnej dobie najskuteczniejszy środek owadobójczy i publiczność może darzyć Flit zupełnem zaufaniem. (x)

Świat w zdarzeniach

[illegible]

Z Brukseli donoszą, że 1200 żandarmów zajęło wczoraj 15 kopalń okupowanych przez górników. Ewakuacja kopalń, na których wywieszono czerwone sztandary odbyła się spokojnie. Strajk jednakże rozszerza się w dalszym ciągu. Górnicy porzucili pracę w 22-ch kopalniach. (PAT.).

[illegible]

W Zagłębiu lotaryńskiem wydarzyły się dwa ciężkie wypadki przy pracy, — których ofiarami padli robotnicy polscy. W kopalni węgla Freyming poniósł śmierć, przysypany zwałem węgla w podziemnej galerji, polak Józef Kaczmarek, osierociwszy żonę i dziecko. W Merlebach, robotnik polski, Józef Molała dostał się między dwa wózki kopalniane, które zgniotły mu głowę, powodując pęknięcie kręgosłupa, w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala kopalnianego.

KATASTROFALNE POWODZIE W AMERYCE.

Stan Oklahoma został nawiedzony przez powódź. Przeszło 20.000 akrów znajduje się pod wodą.

W stanie Texas wezbrane rzeki zalały 125.000 akrów. Przeszło 4.000 farmerów znajduje się bez dachu nad głową. (PAT.)

BADANIA STRATOSFERY W STREFIE POLARNEJ.

W Leningradzie otrzymano informacje o niezwykłych wynikach, jakie uczeni sowieccy uzyskali w dziedzinie aerologji.

W zatoce Tichaja na Ziemi Franciszka Józefa oraz na wyspie Dickson przeprowadzono po raz pierwszy w Arktyce badania stratosfery w czasie trwania nocy polarnej. Radjosondy osiągnęły tam wysokość 21 — 23 kilometrów.

Jedną z radjosond, wypuszczono ubiegłej zimy w Jakucku przy temperaturze— 53° na powierzchni ziemi. Próba ta dała niezwykle ciekawe wyniki naukowe. W miarę podnoszenia się sondy, temperatura powietrza podnosiła się; na wysokości 4500 mtr. temperatura, zarejestrowana przez sondę, wynosiła 28° poniżej zera. (PAT.).

Humor polityczny

ŻYCZENIE MURARZA.

Mussolini nieraz styka się bezpośrednio z ludem i często rozmawia z szarym człowiekiem, chcąc dowiedzieć się, czy masy są zadowolone z ustroju faszystowskiego.

Niedawno zwiedzając teren pracy w jednem z nowowznoszonych miast, Mussolini zaczepił murarza, zatrudnionego przy robocie.

— Czy pan zadowolony z pracy

— Zadowolony, — odparł murarz.

— Czy ma pan jakiekolwiek życzenia — to spełnię je! — pytał Mussolini.

— Nie mam żadnych życzeń — odparł [illegible]

— A może jednak. Proszę sobie przypo[illegible]

— Nie mam żadnych życzeń. Jestem zadowolony — uparł się murarz.

— Nakazuję panu zażądać czegokolwiek odemnie — rozgniewał się Mussolini.

Murarz namyślał się.

— W takim razie proszę, by mnie z powrotem przeniesiono z rzymskiej policji do medjolańskiej, gdzie dotychczas pracowałem — odparł „murarz".

ŚNIADANIE.

Drugi „wódz", Adolf Hitler, odwiedza obóz pracy w godzinach rannych. W pewnej chwili wszyscy robotnicy na komendę wstają i zaciskają pasy.

— Co to znaczy? — zapytuje Hitler komendanta „dobrowolnego" obozu pracy.

— To śniadanie, wodzu — objaśnia komendant!

Sprawy wychowania

Klerykalny Kraków przeciw koedukacji

Coraz częściej słyszymy o działalności „Akcji Katolickiej" wśród rodziców dzieci zwłaszcza szkół powszechnych. Instytucja ta, pełna jadu nienawiści, — występuje w różnych okolicach kraju przeciw nauczycielom - Żydom. Teraz mamy do zanotowania inny jej czyn „dla dobra społeczeństwa". Oto „Akcja Katolicka" w Krakowie na zgromadzeniu z końcem kwietnia wypowiedziała się przeciw koedukacji, jako systemowi wychowawczemu, uznawanemu rzekomo tylko przez „wschód", a potępionemu przez „zachód", przez papieża, a wreszcie i przez międzynarodowy kongres wychowania moralnego w Krakowie — przez „najwybitnych kierowników" naszego szkolnictwa", no i przez wszystkie „matki katolickie". Oparłszy się na tak poważnych autorytetach, stwierdzaowy, że inicjatywa zebrania wyszła od duchowieństwa, lecz z kół rodzicielskich, wysłuchawszy przemówienia Metropolity Sapiehy, zebrani powzięli uchwały, żądające od Min. W. R. i O. P. „zniesienia koedukacji we wszystkich szkołach powszechnych, a zwłaszcza na terytorjum miasta Krakowa".

Istotnie, istotnie wygląda to na wyraz światowej woli społeczeństwa, przekonanego przez „autorytety" moralne i naukowe o szkodliwości uczenia razem chłopców i dziewcząt w szkołach koedukacyjnych. A tymczasem cała historia jest ordynarnym bluffem, próbą sterorowania opinji publicznej i Ministerjum przez sfery klerykalne, którym, oczywiście, koedukacja, jako system, nie może się w głowach pomieścić. Instynkt — który, normalnie się rozwijając, wzbogaca uczuciowość i intelekt człowieka, u celibatowców staje się siłą niszczycielską. Wstręt moralny do kobiety, jako do grzesznego owocu zakazanego, tem ponętniejszego, jest podstawą klerykalnej moralności. Towarzyszy jej zamykanie i oddzielanie dzieci i młodzieży obojga płci, tworzenie i utrzymywanie „tajemnic", (bajek o bocianach i t. p., otaczanie wychowanków atmosferą niewiary, podejrzliwości, niewoli i kłamstwa. Koedukacyjne zasady wychowawcze są zaprzeczeniem tego wszystkiego. — Wprowadzają prostotę, szczerość, opierają cały wpływ wychowawczy na zaufaniu uczniów do nauczycieli, starają się przenieść do szkoły naturalność stosunków rodzinnych, bo wszak w domu wychowują się razem bracia i siostry.

Nie dziwi nas zresztą, że „Akcja Katolicka" nie znosi koedukacji, ale metody, których używa, są grzecznie mówiąc — nieładne.

Bo jak to było np. z tym międzynarodowym kongresem wychowania moralnego, który się odbywał w Krakowie w 1934 roku i na który się powołuje zebranie kwietniowe. Wszystkie referaty — które każdy ciekawy może przeczytać (Resumés des communications, presentées au congrès de Cracovie 1934") stoją na stanowisku, że koedukacja jest bezwzględnie korzystna. Zastanawiają się tylko nad warunkami, które istnieć powinny w szkole koedukacyjnej, nad tem, jak i w jakich okresach życia dzieci obojga płci oddziaływują na siebie. — Referaty są poważne i na wysokim poziomie. Dwa z nich wygłosili Polacy — Dr. Mączkowska i Dr. Frydlender, 3 cudzoziemcy, Dr. Socjologii. Ferriere, członek i założyciel Ligi Międzynarodowej Wychowania Moralnego, Mats Redin, pedagog szwedzki. Wreszcie pani Maurette, dyrektorka międzynarodowej szkoły koedukacyjnej w Genewie. Nie mamy miejsca na streszczanie bardzo ciekawych wywodów wszystkich mówców. — Musimy jednak odpowiedzieć rzeczowo na następujące twierdzenie mówczyni „Akcji Katolickiej", p. Maleckiej:

„Ruch przeciw koedukacji jest buntem zdrowego instynktu narodowego, rozsądku i uczciwości przeciw szkodliwemu systemowi wciśniętemu żywcem ze wschodu, bo zachód dawno koedukację potępił".

Zwracamy uwagę szanownej mówczyni, że na kongresie nie było referenta „wschodu" i że koedukacja zrodziła się na zachodzie. „Wschód" za czasów carskich tworzył nawet odrębne dla kobiet kursy uniwersyteckie. Bolszewicy wzięli gotowy system koedukacji z zachodu, aby się zorjentować, co dziś „zachód" o tem mówi przytoczymy słowa pani Maurette, dyrektorki międzynarodowej szkoły w Genewie:

„Kilka lat spędzonych w szkole koedukacyjnej zostawiły mi wrażenie życia czystego i normalnego, zupełnie przeciwne temu, jakiego doznałam, zajrzawszy kiedyś do szkoły żeńskiej, w której się wychowywałam i którą zresztą bardzo kocham: jakież tam są niezdrowe stosunki".

Oczywiście, nikt ze zwolenników koedukacji nie zamyka oczu na trudności z nią związane i nikt nie zaproponowałby np. księdzu lub zakonnicy dyrektorstwa w szkole mieszanej. Pani Maurette pisze:

„To pewnem jest bezwzględnie, że atmosfera w szkole koedukacyjnej zależy całkowicie od dorosłych — nauczycieli i wychowawców. Musi być ona w najwyższym stopniu szczera i czysta w stosunku do problemów seksualnych. W szkole koedukacyjnej musi panować stały i serdeczny kontakt i zaufanie między dziećmi i dorosłymi bez sztywnego i formalnego nacisku. A przedewszystkiem niema w niej miejsca na podejrzliwość. Przypominam sobie odpowiedź dziecka, do którego zastosowano sieczną i podstępną ankietę; jaki podejrzewała brzydkie rzeczy, te brzydkie rzeczy będą się [illegible]".

To był tenor przemówień „Zachodu". Skądże więc twierdzenie, że właśnie „zachód" żegna się z koedukacją? Oto bezwzględnie przeciwni jej są Niemcy, gdzie w tej chwili dokonywa się tak miła naszej prawicy „rewolucja narodowa", usiłująca wykreślić z życia wszelki postęp.

A kongres wychowania moralnego czy rzeczywiście wypowiedział się przeciw koedukacji? Istotnie na sesji o szkołach mieszanych kongresu międzynarodowego przybył tłum księży i dewotek i chadeckich nauczycieli. W dyskusji zacytowano znane bzdury, nie oglądając się wcale na to, co mówili referenci. Rezolucji żadnej nie było, bo być nie mogło, lecz „Akcja Katolicka" zdobyła kij, którym obecnie wywija. Dla nas jedna stąd płynie nauka: organizmy rodziców dzieci, uczących się w szkołach powszechnych, jeśli nie chcemy, żeby klerykalizm opanował umysły rosnącego pokolenia, grozi nam bowiem w niepodległej Polsce ciemnota czasów saskich.

WŁ. WEYCHERT SZYMANOWSKA

Mowa Baldwina w Izbie Gmin

Autorytatywne rządy—przyczyną niepokoju

LONDYN, (A.T.E.). We środę rozpoczęła się w Izbie Gmin oczekiwana z dużem zainteresowaniem debata zbrojeniowa. Posłowie stawili się w komplecie. Na ławie rządowej zauważono nieobecność premjera Mac Donalda, który bawi obecnie w Szkocji. Miejsce jego zajął Baldwin, domniemany przyszły premjer. Po otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego Izby, na trybunę wszedł wicepremjer Baldwin, dla wygłoszenia zapowiedzianej mowy. Baldwin oświadczył na wstępie, że w chwili ustalania terminu dzisiejszej debaty przypuszczano, że zapowiedziana deklaracja Hitlera wygłoszona zostanie w dniu wyznaczonym, t. j. 15-go maja, co pozwoliłoby na dokładne jej zbadanie przed dzisiejszą debatą i zajęcie odpowiedniego stanowiska.

Śmierć Marszalka Piłsudskiego, — oświadczył Baldwin, która nas wszystkich przepełnia szczerym żalem i związane z nią uroczystości pogrzebowe spowodowały odroczenie terminu przemówienia Hitlera do dnia wczorajszego.

Baldwin zaznaczył, że nie omieszka w najbliższym czasie zająć stanowiska do oświadczenia Hitlera, jako całości.

Baldwin podkreślił, że Anglja nie zaniedba niczego dla ugruntowania pokoju w drodze układów międzynarodowych. Baldwin przeszedł następnie do zagadnienia sił zbrojnych Anglji, będącego na porządku dziennym debaty.

Zwiększenie zbrojeń angielskich, zostało wreszcie postanowione, jako akt obrony narodowej, od którego żaden odpowiedzialny rząd nie mógłby się uchylić. Trudno sobie wyobrazić, aby rząd demokratycznej Anglji kiedykolwiek mógł użyć swej siły militarnej dla wojny zaczepnej, nawet, gdyby siła ta była 10-krotnie większa od obecnie po[illegible]

Najpoważniejszą przyczyną niepokojów i obaw w świecie jest niepewność co do istotnych planów najbardziej autorytatywnych trzech państw europejskich. System rządów autorytatywnych może w każdej chwili rozciągnąć nieprzeniknioną zasłonę nad poczynaniami danego kraju.

W końcu swego przemówienia Baldwin zapowiedział wniesienie dodatkowego budżetu zbrojeniowego i zaznaczył, że największem niebezpieczeństwem, zagrażającem narodom jest lęk. Dopóki narody z lękiem i trwogą liczyć się muszą z możliwością nieoczekiwanego napadu lotniczego, dopóty uwaga odpowiedzialnych polityków i kierowników państw nie może być zwrócona należycie ku zagadnieniom wewnętrznym. Niema dziś kraju w Europie, któryby nie miał wewnętrznych zagadnień do rozwiązania. Uspokojenie Europy jest nie do pomyślenia, jak długo trwają przyczyny, wywołujące powszechny niepokój. Stworzenie takiej atmosfery, w której każdy ze spokojem będzie się mógł oddawać swym zadaniom, przywróci Europie upragniony pokój.

Na zakończenie dyskusji Izba gmin odrzuciła większością 340 przeciwko 52 rezolucję Labour Party, wzywającą do zmniejszenia wydatków budżetowych na zbrojenia. Polityka Rządu dotycząca zwiększenia zbrojeń lotniczych została w ten sposób zaaprobowana.

Przed zamknięciem posiedzenia podsekretarz stanu do spraw lotnictwa Sassoon, odpowiadając na różne pytania oświadczył, że Rząd nie uważa za możliwe podawanie do wiadomości szczegółów, dotyczących samolotów i silników, które obecnie zamówi. Również nie może dać szczegółowego planu organizacji sił lotniczych metropolji. Sassoon zakończył mowę oświadczeniem, że jego zdaniem, silna flota lotnicza brytyjska jest najlepszą rękojmią pokoju europejskiego. (PAT.).

Narada na Zamku

Gen. Rydz-Smigły, pp. Sławek i Beck u p. Prezydenta

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął we środę popołudniu na dwugodzinnej łącznej audjencji pana prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka, generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego i p. ministra Spraw Zagranicznych J. Becka.

Skład Senatu w Czechosłowacji

PRAGA (PAT). W wyniku wyborów niedzielnych skład Senatu będzie następujący: partje czeskie — 85 miejsc, jak poprzednio, w tem agrarjusze — 23, socjal-demokraci — 20, socjaliści czescy (Benesza) — 14, ludowcy — 11, blok Kramarza — 9, rzemieślnicy — 8. Blok Słowaków, Polaków i autonomistów Rusi Przykarpackiej uzyska 11 miejsc. Partje niemieckie będą miały w Senacie 33 miejsca, w tem grupa Henleina — 23, socjalni demokraci — 6, chrześcijańsko - socjaliści — 4, blok węgiersko - niemiecki — 5. Komuniści osiągną 16 mandatów.

INNE DEPESZE NA STR. I i II-iej

Orkan w Tarnowskiem

Nad południową i środkową częścią powiatu dąbrowskiego przeszła niezwykle gwałtowna burza połączona z grado[illegible]

Chwilami burza przybierała rozmiary orkanu. Orkan był tak gwałtowny, że w wielu miejscach powyrywał drzewa z korzeniami.

Na terenie nawiedzonym przez burzę zniszczonych zostało 14 domów mieszkalnych, 75 stodół, 10 chlewów — poza tem wielka ilość domów została uszko[illegible]

Padający w czasie burzy grad wielkości kurzego jaja, poczynił poważne szkody w zasiewach, a w całej okolicy powybijał 30 procent wszystkich szyb.

Kilka osób zostało zranionych. Na tereny nawiedzone przez orkan wyjechał wicestarosta Wańkowicz.

Spór o dzieła Norwida

Sąd Okręgowy w Warszawie po przesłuchaniu szeregu świadków oraz strony w procesie o dzieła Norwida — odroczył sprawę do września roku bieżącego dla dania czasu ekspertom dla zbadania materjału. I. K.

Wszystkie partje opozycyjne protestują

Do Najwyższego Sądu Kasacyjnego w Belgradzie wpłynęły protesty wszystkich partyj opozycyjnych przeciw dokonanym w Jugosławji nadużyciom wyborczym.

Protesty domagają się unieważnienia wyborów w całem państwie.

Wezbranie Horynia i Prypeci

Obfite deszcze, jakie spadły ostatnio na Wołyniu i Polesiu, spowodowały wezbranie Horynia i Prypeci. Poziom wody na obu tych rzekach wynosi przeszło 1 metr ponad stan średni. Na razie nie grozi niebezpieczeństwa wylewu. (Press)

Polska pracująca w dn. 1 Maja

Błonie

O godz. 10.30 wyruszył pochód w liczbie ponad 1000 osób w kierunku Leszna, naprzeciw towarzyszom, którzy postanowili wspólnie dnia tego demonstrować z robotnikami z Błonia.

Przy spotkaniu się obydwóch pochodów wygłosił tow. dr. Nowakowski, burmistrz m. Błonia, krótkie okolicznościowe przemówienie, podkreślając donioslość wspólnej manifestacji, jako symbolu jedności klasy robotniczej.

Następnie pochód ruszył ku Błoniu; na rynku błońskim odbył się wiec. Przemawiał tow. Weksler z Warszawy. Tegoż dnia odbyła się akademja pierwszomajowa. Ponieważ sala Domu Robotniczego nie mogła pomieścić zgromadzonych w liczbie ponad 1000 osób, przeto akademję odbyto na wolnem powietrzu, pod przewodnictwem tow. Górskiego. Przemówienia wygłosili: tow. Beniger i Weksler z Warszawy, poczem orkiestra odegrała kilka utworów. Nastrój panował doskonały. Imponowała duża liczba młodzieży.

Lubraniec (pow. włocławski)

W dniu 1 maja odbyło się u nas zebranie 1-majowe; przewodniczył tow. Praszyński. Przemówienie na temat: Znaczenie święta 1 maja dla klasy robotniczej wygłosił tow. A. Tułodziecki z Płocka. Zebranych sporo, pomimo fatalnej pogody. Na jaskrawo malowane obrazy nędzy klasy robotniczej, spychanie jej do roli biernego narzędzia zebrani zareagowali ogólnem oburzeniem. Po zebraniu odbyło się posiedzenie miejscowego komitetu PPS. Przyjęto szereg uchwał w sprawach organizacyjnych. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono uroczystość.

Płońsk

Już od rana zaczęli się gromadzić robotnicy przed lokalem Zw. zaw. Wskutek fatalnej pogody wiec odbył się w lokalu związków, który, niestety, nie mógł pomieścić wszystkich przybyłych. Mimo to, robotnicy wytrwale czekali pod deszczem na rozpoczęcie pochodu.

W pochodzie wzięło udział około 400 do 500 robotników, t. j. bardzo wiele, jak na nasze miasteczko.

Pochód przeszedł wyznaczoną trasę, poczem tow. Grabowski podziękował uczestnikom demonstracji za pełne powagi i zrozumienie ducha obchodu zachowanie.

Na wiecu przewodniczył tow. Radej. Przemawiali t.t. Pamfil i Grabowski.

Przasnysz

Odbyło się tu zgromadzenie na rynku. Zagaił t. Józef Jałowiecki, referat wygłosił t. Feliks Sobieraiski.

Mimo śnieżycy, pochód przeszedł przez miasto, a zgromadzenie było bar[illegible]

Końskie

Przebieg manifestacji spokojny. Nastrój mocny i zdecydowany. Strajkowały wszystkie fabryki. O godz. 5-ej rano na domu Związku powiewał Sztandar czerwony, oznajmiając klasie pracującej miejsce zbiórki. Pochód wyruszył o g. 9.30 na plac pocerkiewny, koło starostwa, gdzie nastąpiły przemówienia t.t. Piaskowskiego Stanisława, Leniera Artura i Brzezińskiego Stanisława. Starostwo ograniczyło przemówienia ze względu na wyznaczenie na tym samym placu zgromadzenia ZZZ. Po przemówieniach uchwalono rezolucje.

W pochodzie i zgromadzeniu brały udział organizacje: PPS, „Bund" i klasowe związki zawodowe. Wieczorem w sali „Polonja" odbyła się akademja i odsłonięcie Sztandaru Związku dozorców domowych. Sala wypełniona była po [illegible]

W pochodzie ZZZ (około 200 ludzi) szła ze spuszczonemi głowami mała garstka, wznosząca okrzyki: niech żyją prowodyrzy ZZZ!

Zagadkowa zbrodnia

We Lwowie w domu przy ul. Inwalidów Nr. 23, zamieszkałego tam z żoną i szwagrem murarza Józefa Biłyka znaleziono nieżywego pod drzwiami mieszkania, z raną postrzałową na głowie. Podejrzenie o dokonanie zbrodni skierowano na szwagra zabitego, Kopczyńskiego, z którym Biłyk miewał często star[illegible]

W czasie oględzin zwłok znaleziono pod prawą dłonią Biłyka rewolwer bębenkowy. Kopczyński wypierał się, jakoby rewolwer ten należał do niego. W czasie urzędowania komisji śledczej zgłosił się do sędziego śledczego, dla Kapuścińskiego, pomocnik kowalski, Drewnicki i zeznał, że Kopczyński proponował [illegible] przed kilku dniami kupno rewolweru. Ze względu na doniosłość zeznań Drewnickiego sędzia śledczy zarządził natychmiastowe zaprzysiężenie go i akt przysięgi odbył się na miejscu. Obok zwłok postawiono na stołku krucyfiks, zapalono dwie świece, poczem w obecności tłumu ludzi Drewnickiego zaprzysiężono.

Z położenia zwłok i kierunku strzału wysnuwany jest wniosek, że Biłyk został zastrzelony przez szwagra. Pod zarzutem zbrodni, względnie udziału w niej, aresztowano Kopczyńskiego, jego żonę Stanisławę i żonę denata Helenę. Dalsze dochodzenia w toku.

Na sposoby biorą się...

Aleksander Borys, zamieszkały przy ul. Pierackiego 7 we Lwowie zgłaszał się do udziału w każdej zbiórce i zbierał gorliwie i nie bezinteresownie.

Ostatnio zaopatrzony w opaskę, w legitymację i puszkę zbierał datki na L.O.P.P. Na każdego, kto nie złożył daniny patrzał krzywo jak na złego patrjotę. Ponieważ stwierdzono, że Borys zebrane pieniądze przywłaszczył sobie, zajęła się nim policja. Aresztowano go na ulicy.

Bestjalska zbrodnia w Kielcach

Antoni Wolski, zamieszkały w Kielcach przy ul. Warszawskiej 14, będąc zajęty przy robotach publicznych, prowadzonych przez Magistrat na ul. Lipowej, obsypał przez nieuwagę piaskiem Janinę Wiśniewską, idącą w towarzystwie swego narzeczonego Władysława Adamczyka, szewca, zamieszkałego przy ul. Lipowej 40.

Rozwścieczony Adamczyk, chcąc pomścić „krzywdę" swej narzeczonej, dobył z zanadrza noża i rzucił się na Wolskiego, zadając mu kilka głębokich ciosów, [illegible]

Ciężko ranny Wolski zmarł w drodze do szpitala.

Na widok bestjalskiej zbrodni tłum robotników, towarzyszów Wolskiego rzucił się na Adamczyka i usiłował dokonać na nim samosądu. Morderca ratował się ucieczką do gmachu Sądu okręgowego, gdzie woźny zamknął go na klucz. Wezwana policja aresztowała go i pod silną eskortą odprowadziła do wię[illegible]

Wódka—przyczyną strasznej zbrodni policjanta

W Łodzi sąd okręgowy rozpatrywał sprawę starszego posterunkowego Wacława Służewskiego, który zamordował 2 kobiety.

Pewnego dnia przyszedł on do piwiarni Rozenbluma i zażądał wódki. Bufetowa Wajnbergowa oświadczyła, że w piwiarni nie wolno trzymać wódki, wobec tego nie może spełnić jego żądania.

Służewski kompletnie pijany począł się awanturować. W pewnej chwili awanturnik dobył rewolweru i czterokrotnie strzelił do kucharki Pesy Szylic, która starała się go uspokoić. Następnym strzałem położył trupem kelnerkę Irenę Grzeškiewiczównę, poczem ciężko ranił Majera Hermana, urzędnika, który w tym czasie wszedł do sklepu.

Sąd skazał b. policjanta na 12 lat więzienia.

Żona Służewskiego, usłyszawszy wyrok, zemdlała na sali sądowej, albowiem Służewscy obarczeni są gromadą dzieci [illegible]

Walki w Cyrku

Podczas środowej prezentacji w cyrku warszawskim zabrakło Krausera. Sędzia oznajmił, że jakkolwiek po onegdajszym wypadku Krauser czuje się lepiej, to jednak lekarze zabronili mu narazie dalszych występów.

Przebieg środowych walk był następujący:

Murzyn Thompson zwyciężył w 10 min. Spevacka; Travaglini w ciągu 24 min. nie rozegrał walki z Czaruchinem; Tornow w 4 min. pokonał Kellera, a Cejzik w 11 min. położył St. Marsa.

Walka odwetowa Grabowskiego z Oliveirą przyniosła powtórne zwycięstwo Oliveirze.

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

KONKURS na stanowisko instruktora wychowania fizycznego w I Robotniczym Ośrodku Wychowania Fizycznego w Warszawie. Warunki wymagane od kandydata:

1. Praca dotychczasowa na terenie ruchu socjalistycznego i znajomość jego ideologji.

2. Wszechstronne kwalifikacje zawodowe (instruktora, wzgl. nauczyciela w. f.) udowodnione świadectwami.

3. Wyrobienie społeczno - organizacyjne, inicjatywa, zainteresowanie i postawa wychowawcza.

4. Znajomość pracy biurowej i sportowo - organizacyjnej.

Oferty z życiorysami, odpisami świadectw oraz wymaganiami przesyłać na adres Edw. Hryniewicz, Warszawa, Marymoncka 1-c m. 62.

OBOZY SPORTOWE ROBOTNIKÓW. W okresie od 15 czerwca do 1 października b. r. odbędą się liczne obozy sportowe, organizowane przez Zw. Rob. Stow. Sportowych w Helenowie, Rytrze, Ostrowcu i Kazimierzu n/Wisłą.

Obozy będą podzielone na trzy grupy: [illegible]we, instruktorskie i wy[illegible]

Z dnia

ZARZĄDZENIE ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH. Zarząd Związku Polskich Zw. Sportowych wydał zarządzenie, według którego wszelkie imprezy sportowe mogą się już odbywać z tem, że wszyscy zawodnicy winni do 23 czerwca nosić żałobne opaski na lewem ramieniu i emblematach oraz przed rozpoczęciem zawodów zarządzana będzie minuta ciszy.

CENTR. INST. WYCH. FIZYCZNEGO na zarządzenie ministrów: spraw wojskowych, oświaty i wewnętrznych, został nazwany Instytutem im. Marszałka Piłsudskiego.

Piłka nożna

PRÓBY Z SĘDZIAMI. Jak [illegible] dujemy, Polskie Kolegium Sędziów rozpocznie wkrótce — na wzór zagranicy — próby meczów piłkarskich sędziowanych przez dwóch sędziów oraz meczów sędziowanych przez 1 sędziego głównego i czterech sędziów bocznych.

Próby te przeprowadzone będą w całej Polsce na meczach towarzyskich.

RUCH ZDOBYWA PUHAR M.S.Z. Na wtorkowem posiedzeniu zarząd P.Z.P.N. uchwalił przyznać puhar M.S.Z. dla klubu, który się wykaże najlepszemi wynikami z drużynami zagranicznemi, drużynie Ruchu 23 pkt. przed Pogonią 14 pkt., Legją [illegible] K. S. Chorzów [illegible] ubiegłym puhar zdobyła [illegible]

Kolarstwo

NA DYNASACH. W nadchodzącą niedzielę o godz. 16-ej na Dynasach nastąpi otwarcie 49-go s[illegible]u kolarskiego W.T.C.

W zawodach torowych, które odbędą się przy tej okazji, weźmie udział elita naszych kolarzy z Warszawy i Łodzi.

Pozatem — w programie wyścigi mo[illegible]

KOLARZE DUŃSCY MAJĄ STARTOWAĆ W WARSZAWIE. Warszawskie Towarzystwo Cyklistów prowadzi [illegible] wych kolarzy duńskich na zawody do Warszawy. Jednocześnie istnieje projekt startu dwóch kolarzy polskich na [illegible] bagi" w dniach od 30 czerwca do 9 lip[illegible]

Wioślarstwo

[illegible] gandowe międzyklubowe regaty wioślarskie.

Zawody zostały odwołane.

Pierwsze w tym [illegible] regaty w Warszawie odbędą się [illegible] czerwca. Będą to regaty o mistrzostwa stolicy.

Pływanie

[illegible] czyni nadal usilne starania o [illegible] szawy na zawody w czerwcu. Być może, że Fick będzie mógł przyjechać w terminie 9—10 czerwca, gdyż Czechosłowacki Zw. Pływacki, który początkowo termin ten zarezerwował, obecnie [illegible]

OTWARCIE LETNIEJ PŁYWALNI AZS-u. W niedzielę 20 b. m. nastąpi otwarcie letniej pływalni AZS w parku im. Paderewskiego. Równocześnie nastąpi oddanie do użytku nowej szatni dla publiczności. Pływalnia, dostępna dla wszystkich, czynna jest codziennie w godzinach od 7—21. Cena jednorazowych biletów wstępu wynosi 50 gr., a dla młodzieży szkolnej 30 gr.

Lekkoatletyka

ZAWODY L. ATLETYCZNE W STOLICY. W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się na boisku A.Z.S. w parku Paderewskiego mistrzostwa lekkoatletyczne okr. Warszawskiego w klasie B pań i panów.

W nadchodzącą niedzielę w parku szkolnym im. Sobieskiego odbędą się [illegible]

Demoralizacja w „Ochotniczych Drużynach Robotniczych"

Gdy swego czasu „sanacja" na wzór hitlerowskiego „Arbeitsdienstu" utwo- [redacted] „Ochotnicze Drużyny Robotnicze", zapowiadano, że organizacja ta wyrwie [redacted] żież z bagna demorali- [redacted], dając jej cel w życiu i godziwe spędzenie czasu. W prasie „sanacyjnej" czytaliśmy następnie pochwalne opisy życia obozowego, oraz zapewnienia, że umoralnienie młodzieży w O. D. R-ach dało wspaniałe wyniki. Przeczą temu jednak stanowczo fakty, ujawnione ostatnio w obozach O. D. R-ów.

Swego czasu głośna była sprawa nadużyć w Ochotniczych Drużynach Robotniczych (ODR.), w związku z któremi zostało zwolnionych szereg drużynowych i zastępowych. Szczegóły tych nadużyć trzymane były w ścisłej tajemnicy i dopiero obecnie doszły one do publicznej wiadomości. Za nadużycia zostali zwolnieni z zajmowanych w ODR. posad dowódca batalionu t. zw. [redacted] ków" w Mysłowicach, Mazur, dowódca ODR. w Strumieniu, Jan Krawczyk, oraz dowódca ODR. w Radołtowicach, Stanisław Pacha.

Mazurowi zarzucono fałszowanie raportów. Podawał on w raportach większą ilość ludzi do wyżywienia, niż było w koszarach. W niedzielę członkowie ODR. w większości otrzymywali przepustki i wyjeżdżali do rodzin, dużo więc żywności pozostawało. Pozostałym towarem Mazur rozliczał się z kupcami, z czego drużynowi mieli korzyść, gdyż otrzymywali na śniadanie masło, ser, śledzie, kiełbasę i t. p., a Mazur resztę żywności zabierał dla siebie, przyczem towar w składach zamieniał. Za chleb naprzykład brał sardynki i. t. p. W ten sposób poszkodował on ODR. na sumę około 1 680 zł.

Wydalony z posady Krawczyk odebrał drużynę od Pacha bez spisania protokułu przejęcia. Nie prowadził on żadnych ksiąg kasowych. Kupował mięso prywatnie od różnych kobiet za cenę od 60 do 80 gr., a w rachunkach wykazywał za klg. od 1 do 1.20 zł. Szkody wyrządzone temi manipulacjami wynosiły około 900 zł.

Stanisław Pacha kupił dla ODR. kosie i w rachunku podał wyższą cenę, aniżeli zapłacił faktycznie. Z otrzymanych około 700 zł. nie potrafił się rozliczyć. Pozatem Krawczyk i Pacha inkasowali od poszczególnych osób większe sumy za pracę, wykonywaną końmi ODR. Sum tych nie wciągali do księgi [redacted].

Swego czasu na tle nieporozumień z naczelnikiem p. Obierkiem, został zwolniony z posady inspektor ODR. p. Pitera, oraz szereg drużynowych. W rozkazach nie było ogłoszone, iż naczelnikiem ODR. jest p. Obierek, to też wszyscy uważali za swego dowódcę p. Piterę. Gdy pewnego dnia p. Obierek wezwał do siebie wszystkich drużynowych, ci oświadczyli mu, że nie uważają go wogóle za kierownika drużyn, wówczas wszyscy zostali również zwolnieni.

W ostatnich czasach dzieje się źle w ODR. Coraz częściej zachodzą wypadki, że członkowie obozów pracy rzucają się na swych przełożonych. I tak np. porucznika Majkę wsadzili do beczki z margaryny i wrzucili do przydrożnego rowu. Powodem tego był fakt, że chłopcy otrzymywali do chleba margarynę, jakkolwiek mieli otrzymywać słoninę, smalec, wzgl. marmeladę. Podobny wypadek pobicia wydarzył się także w innym oddziale. Ale także w kierownictwie ODR. nie jest wszystko w porządku. Jednego z zastępców dowódcy drużyny zamierzano przenieść na stanowisko dowódcy drużyny. Ponieważ ta zmiana stanowiska połączona była równocześnie z obniżką poborów, zastępca nie zgodził się na to i z posady go zwolniono. Wystawiono mu zaświadczenie pracy, które stwierdzało, że pracownik ten został zwolniony, gdyż „nie chciał przyjąć stanowiska dowódcy drużyny".

Pracownik ten, czując się pokrzywdzonym napisał pismo do wojewody Grażyńskiego. Pismo to było w rękach p. Obierka. Gdy zwolniony pracownik nie otrzymywał żadnej odpowiedzi, zgłosił się do p. Obierka z prośbą o wydanie mu spowrotem zaświadczenia. Wtenczas pracownik zauważył, że na zaświadczeniu, które już poprzednio było w jego posiadaniu, dopisano, że o posadę, z której go zwolniono, on sam uprzednio prosił. Pracownik wówczas oświadczył p. Obierkowi, że uważa, iż jego zaświadczenie zostało sfałszowane — i dlatego odmówił przyjęcia go.

Takie to wiadomości napływają coraz częściej z obozów ODR-ów. Obozy te kosztują setki tysięcy złotych, nie dając w rezultacie ani „umoralnienia" młodzieży, ani też pozytywnej pracy. W wielu wypadkach drużyny te odbierają pracę bezrobotnym z licznemi rodzinami. Wywołuje to wielkie rozgoryczenie wśród bezrobotnych, szczególnie w miejscowościach nadgranicznych na Śląsku.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym artykułem p. t. „Komisja wyborcza w Sosnowcu unieważnia opozycyjne listy do Rady Miejskiej", na zasadzie art. 21 dekretu z dnia 7.II 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) uprzejmie proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że ponowne wybory do Rady Miejskiej w Sosnowcu, wyznaczone na dzień 18.XI 1934 r., rozpoczęły się pod znakiem nadużyć, natomiast prawdą jest, że ponowne wybory do Rady Miejskiej przeprowadzone zostały, zgodnie z postanowieniami regulaminu wyborczego do rad miejskich i, że dotychczasowa działalność Głównej Komisji Wyborczej w Sosnowcu formalnie nie była przez nikogo kwestjono- [redacted]

[redacted] wyznaczone godziny przybycia, natomiast prawdą jest, że godziny urzędowania Głównej Komisji Wyborczej ustalono codziennie od godziny 13-ej do 15-ej i, że podane zostały one do wiadomości publicznej w formie obwieszczeń, plakatowanych na [redacted]

Nieprawdą jest, że [redacted] wyborców pod różnemi pretekstami do wycofywania podpisów, natomiast prawdą jest, że wyborcy, zgłaszający się do Głównej Komisji Wyborczej, po stwierdzeniu autentyczności swego podpisu imieniem i nazwiskiem na liście wyborczej oraz udzieleniu informacji, jaką listę podpisali, o nic innego pozatem nie byli zapytywani i, że nikt zarówno w Komisji Wyborczej, jako też i z poza niej nie zgłaszał z tego powodu jakichkolwiek zażaleń.

Odezwa, wydana przez Komitet Wyborczy Jedności Robotniczej PPS i Klasowych Związków Zawodowych w Zagłębiu Dąbrowskiem, została częściowo przez Starostwo Grodzkie w Sosnowcu zajęta ze względu na zawarte w jej treści cechy przestępstwa z art. 170 k. k.

Za Komisarza Rządu *A. Wysokiński*,
Zastępca Naczelnika Wydziału
Bezpieczeństwa.

Z tajemnic Solvay'owskich

(Korespondencja własna)

Niejednokrotnie poruszaliśmy różnego rodzaju „interesy" firmy „Solvay" i w związku z tem gospodarkę w salinach wielickich i bocheńskich.

Firma „Solvay" stara się opanować w zupełności państwowy monopol solny. Zaznaczyć należy, że monopolem objęta jest tylko sprzedaż soli, a nie produkcja. „Solvay" posiada kopalnię soli w Wapnie (Poznańskie) a ponadto kilka warzelni. Firma jak wiadomo nie może sprzedawać soli w wolnym handlu, więc musi albo wywozić zagranicę albo sprzedawać Monopolowi solnemu.

Wywóz zagranicę nie opłaca się „Solvayowi" z uwagi na mały zysk, wobec czego całą wyprodukowaną sól sprzedaje państwu. Charakterystycznem jest, że państwo posiadając kopalnie i warzelnie soli może całkowicie pokryć wewnętrzne zapotrzebowanie soli wszelkiego rodzaju. Nie potrzebuje więc zakupywać soli w „Solvay'u". Dlaczego jednak monopol kupuje sól od prywatnej firmy nie trudno odgadnąć. „Solvay" ma wielkie wpływy. Dość powiedzieć, że dyrektor monopolu solnego był swego czasu jednym z dyrektorów „Solvay'u".

Państwo płaci „Solvay'owi" o wiele wyższe ceny niż zagranica. Nic dziwnego, że firma ta dąży do zamknięcia kopalń państwowych albo też do wydzierżawienia ich, aby tą drogą uzależnić państwo od siebie i móc dyktować ceny według własnego uznania.

To samo dzieje się z t. zw. solanką. Np. w Wieliczce solankę dosłownie wylewa się a równocześnie państwo zakupuje solankę w „Solva'u".

To doprawdy jest niezrozumiałe i zakrawa na skandal. Niszczy się własne produkty, a równocześnie kupuje obce po wysokich cenach.

Ostatnio rozeszły się pogłoski, jakoby saliny w Bochni i w Wieliczce miały być zlikwidowane. Powodem tego miała być nierentowność tych przedsiębiorstw. Tak przynajmniej tłumaczono to ze strony t. zw. czynników oficjalnych. W rzeczywistości co innego odgrywa tu rolę. Jak już wspomnieliśmy w interesie „Solvay'u" leży zamknięcie salin i warzelni państwowych.

Monopol państwowy zamierza „Solvay" zamienić na swój własny monopol.

Opisywaliśmy już jak to „Solvay" oszukał saliny wielickie przy pobieraniu prądu elektrycznego. Szkoda wyniosła zgórą 100 tys. zł. Gdzie tylko się da, ciągnie „Solvay" zyski.

Krążą pogłoski, że ta „zacna" firma została ukarana niedawno grzywną 10.000.000 zł. za defraudacje podatkowe. Czy zapłaci, to pozostaje pod znakiem zapytania. Przy swoich rozgałęzionych wpływach postara się niewątpliwie o anulowanie nałożonej kary.

Kto miał odwagę, pracując w monopolu solnym, przeciwstawić się zachłanności „Solvay'u" musiał albo skapitulować, albo też został usunięty z posady. Prędko się z takim śmiałkiem załatwiono.

Niedawno cała prasa pisała o fatalnej gospodarce w salinach wielickich. Ten, który wykrył nadużycia „Solvay'u", mimo pierwszorzędnych kwalifikacyj, został zwolniony z posady. Innych spotkał ten sam los. „Solvay" jest wszechwładny.

Najwyższy czas, aby wreszcie zaprowadzić porządek. Skarb Państwa jest skarbem wszystkich obywateli, przedsiębiorstwa państwowe są własnością zbiorową. Nie można pozwolić na to, aby zachłanna na zysk, z jakiegokolwiek źródła by on pochodził, prywatna firma żerowała na skarbie państwa.

Dyrektor banku oszustem

Proces jakich wiele

(Korespondencja własna).

Donosiliśmy już krótko o sensacyjnym procesie przeciwko prezesowi Zarządu Banku Zagłębia Wieczorkowi i b. dyrektorowi tego banku Rzuchowskiemu o oszustwa.

Patrjotyczni ci i niewątpliwie bogobojni obywatele oszukali udziałowców tego banku o niewielką sumę, bo... o pół miljona zł. Zacni ci obywatele cieszyli się wielkim mirem w całem Zagłębiu Dąbrowskiem. Widziano ich zawsze na pierwszem miejscu.

Zeznania dyrektora Rzuchowskiego są charakterystyczne dla poziomu moralnego tych sfer.

— Oskarżony jestem — zaczął o przywłaszczenie 421 tysięcy zł. Przyznaję się tylko do 50 tysięcy. Pięćdziesiąt tysięcy miałem na swojem koncie, a pozostałe 20.000 zł. uzyskałem z prowizyj za dyskonto weksli Mitelmanowi z Zawiercia, który dostarczał drzewo do firmy „Lufta" w Sosnowcu, Dzierżawskiemu i innym. W 1926 roku obawiałem się spadku złotego. Aby ratować (!) klientów, samorzutnie lokowałem pieniądze banku w majątki i nieruchomości. Sądziłem, że po spadku złotego sprzedam nabyte majątki i pieniądze zwrócę klientom w pełnej wartości. W ten sposób chciałem uratować ich wkłady. Byłbym ich dobrodziejem.

— Przewodniczący: — A gdyby oskarżony umarł, przecież wszyscy jesteśmy śmiertelni?

— Oskarżony milczy.

— Przewodniczący: — A może oskarżony chciał klientom w testamencie zapisać te nieruchomości?

— Osk. Rzuchowski: — Tak, tak, w testamencie chciałem...

— Przewodniczący: — Jakie oskarżony miał dochody w banku?

— Oskarżony: — Pobierałem pensję, tantjemę i... prywatną prowizję (!) od dyskonta weksli.

— Przewodniczący: — Czy oskarżony wiedział o fałszywych podpisach wystawców na wekslach, które były dyskontowane w Banku Zagłębia i czy oskarżony przyjmował takie weksle?

— Osk. Rzuchowski: — Dlaczego nie. Był taki wypadek, ale byłem pewny, że weksel będzie wykupiony.

Nie zaprzeczając zatem faktowi zdefraudowania pieniędzy (jednakże w kwocie „tylko" 50 tys. zł.), Rzuchowski przyznał się również do zniszczenia fikcyjnych książeczek wkładkowych, na które pobierał z kasy pieniądze (pieniądze te defraudował). Dokonał tego w przeddzień wykrycia afery, tj. w dniu 6 grudnia 1931 roku.

Grałem o wysoką stawkę, zakonkludował — o życie. Przegrałem i miałem dwie drogi wyjścia: kula lub cywilna odwaga. Wybrałem to drugie, dlatego teraz tu stoję.

Drugi oskarżony prezes Zarządu banku Wieczorek broni się w taki sam sposób. Brał pieniądze w banku „bez zamiaru" poszkodowania udziałowców. Czyta on sądowi coś w rodzaju pamiętników, uważając się za ofiarę kryzysu. W dalszym ciągu swego wyjaśnienia Wieczorek oświadczył iż padł ofiarą kryzysu i zastoju w przemyśle budowlanym, stwierdzając dobrodusznie, iż każdego może spotkać taka przykrość, jak kryminał i odpowiedzialność przed sądem, skoro się niema pieniędzy i szczęścia w handlu. Boć przecież gdyby miał pieniądze, toby nie doszło do skandalu i „jakoś" by się wszystko pokryło, a któż przypuszczał, że nieruchomości jego spadną w cenie, w dodatku skoro... zostały zlicytowane przez skarb za podatki. Wieczorek usiadł z zadowoloną miną w przekonaniu, iż niepotrzebnie znalazł się na ławie oskarżonych, bo jest niewinny.

Nie zabrakło też w procesie owego krewnego (zjawiającego się w procesach przeciwko bogaczom, którzy przez przypadek tylko zasiedli na ławie oskarżonych), który zeznał, że oskarżonemu Rzuchowskiemu brakuje prawdopodobnie piątej klepki w głowie. Krewnym tym jest notarjusz Dębski z Warszawy. Świadek ten zeznał co następuje:—Rzuchowskiego znam od dzieciństwa. Złych skłonności nigdy nie zdradzał, bywały jednak chwile, iż ogarniał go jakiś dziwny niepokój, który przeradzał się czasem w silne zdenerwowanie. Możliwe, że odziedziczył to po swojej babce. Tu świadek Dębski przytacza, że babka Rzuchowskiego cierpiała psychicznie i miewała nieraz wyraźne zaburzenia umysłu. Wybryki jej były rodzinie znane. Zdarzało się, że gromadziła koło siebie chłopów i czytała im francuskie ro- [redacted]

— Możliwe że ta „babka" pomoże Rzuchowskiemu do wydobycia się z tarapatów kryminalnych. Nieraz już takie rzeczy bywały!

Runęła twierdza Z.Z.Z. w Chrzanowie

Robotnicy „Fabloku" przechodzą do związku metalowców

Od szeregu lat rozpierał się w fabryce lokomotyw w Chrzanowie ZZZ., założony i utrzymywany przy pomocy terroru. „Fablok" był twierdzą ZZZ., który tam panował wszechwładnie. Organizacją tą kierował odkomenderowany z pracy przez dyrekcję funkcjonarjusz fabryczny.

Nic dziwnego, że działalność ZZZ. przynosiła straszne szkody robotnikom. Zapanowały jaknajdziksze warunki płacy i pracy, ciągłe redukcje i turnusy a koroną wszystkiego była pospolita grabież zarobków robotniczych. Kto tylko chciał, mógł za zgodą ZZZ. uskuteczniać potrącenia z zarobków. Agentom z t. zw. akcji „oszczędnościowo - ubezpieczeniowej" udzielił ZZZ. całkowitego poparcia i wpędził robotników pod jarzmo hazardu. Wywołało to w fabryce olbrzymie oburzenie. Później przyszła komedja z wyborami delegatów, które przeprowadzano metodami wyborów samorządowych. **ZZZ. w obawie przed pogromem, jaki niewątpliwie w wyborach nastąpiłby, unieważnił wszystkie listy, z wyjątkiem swojej.** Bez głosowania i wyborów ogłoszono za wybranych delegatów z listy ZZZ. Wywołało to u robotników nowe oburzenie,tem większe, że zaraz po tej komedji z delegatami fabryka przystąpiła do redukcji 200 robotni- [redacted]

Słowem, zapanowały skandaliczne stosunki. Robotnicy „Fabloku", którzy dawniej, gdy byli zorganizowani w klasowym Związku, mieli odpowiednio uregulowane warunki płacy i pracy, teraz stali się poprostu żebrakami.

W ostatniej chwili przyszło jednak otrzeźwienie. Tak dalej być nie może— powiedzieli sobie robotnicy, ZZZ. zapędził nas w bagno, trzeba wrócić ze złej drogi. **I wrócili do szeregów Związku Rob. Przem. Metalowego.**

W dniu 19 maja b. r. odbyło się zebranie członków, na którem po zreferowaniu przez tow. sekret. St. Bociana obecnej sytuacji w przemyśle i spraw organizacyjnych, dokonano wyboru Zarządu Oddziału. Wybrani zostali tow. tow. Karpiński Marjan — przew., Langwerski Zygm. — zast., Łukasik Wład.—skarbnik Bochenek Stefan — zast., Hellwig Herbert — sekret. Do Komisji Rewizyjnej tow. tow.: Łukasik Bronisław i Burkot Józef.

Po tylu latach wkroczył napowrót do „Fabloku" nasz Związek, powitany z entuzjazmem przez ogół robotników.— Czeka nas ciężka praca i porządkowania tego, co ZZZ. zaprzepaścił.

Wiadomości z całej Polski

SKUTKI „MAJSTROWANIA" PRZY ZNALEZIONYM GRANACIE.

W m. Krzywiczach (pow. wilejski) rozbierali granat artyleryjski Boruch Zylberglyt i Abram Stajngold. W czasie tej manipulacji eksplodował zapalnik, skutkiem czego obaj doznali ciężkich ran, tak samo i 10-letni Mieczysław Tarasewicz przypadkowo znajdujący się w pobliżu miejsca wypadku.

Wszystkich trzech odesłano do szpitala państwowego w Wilejce

EKSPLOZJA W SKŁADNICY KOLEJOWEJ.

W składnicy sanitarnej przy dworcu kolejowym w Wilnie eksplodowała butla z eterem. Pożar, który wybuchł w tym samym momencie, momentalnie ogarnął całą składnicę a w niej znajdujące się tam zapasy lekarstw.

Na wszczęty alarm przybyły straże ogniowe, które przystąpiły do lokalizacji pożaru, gdyż o ratowaniu medykamentów nie mogło już być mowy.

Wybuch powstał od zapalonego papierosa. Siłą wybuchu woźnica Romuald Żeromski został odrzucony na przeciwległą ścianę, lecz poważniejszych obrażeń nie odniósł. Straty w lekach wielkie

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO.

Mieszkańcy Maczek koło Mysłowic byli świadkami tragicznego zajścia. Niejaki Paszyński, bezrobotny, przybył na trasę kolejową, gdzie wbił sobie dwukrotnie nóż w piersi, celując w serce. Upadł on ciężko ranny na ziemię i został przewieziony do szpitala, gdzie lekarz stwierdził, że serce nie zostało naruszone

ZGON ZNANEGO ARTYSTY MALARZA.

Zmarł we Lwowie w wieku 76 lat znany artysta - malarz Marceli Harasimowicz, który przez wiele lat był kustoszem miejskiej Galerji Narodowej.

W BYDGOSZCZY LUDZIE MDLEJĄ Z GŁODU NA ULICACH.

W ciągu jednego dnia w szpitalu Miejskim udzielono pomocy dwu osobom, — przyprowadzonym przez przechodniów. Obaj mężczyźni, zdrowi, silni, zemdleli z głodu na ulicy. Jeden — to Władysław Z., bezrobotny, handlowiec z Bydgoszczy, a drugi — w poszukiwaniu pracy zawędrował do Bydgoszczy aż z Poznania. Jest z zawodu obuwnikiem, nazywa się Karol Michalski.

Pieszo przyszedł z Poznania do Bydgoszczy. Wszędzie szukał po drodze zarobku, lecz nie znalazł go i padł na ulicy z głodu.

POMYSŁY ZŁODZIEJSKIE.

Banda rabusiów dokonała napadu na znajdujący się w biegu pociąg towarowy na szlaku Grudziądz — Laskowice w pobliżu stacji Grupa. Rabusie nie zauważeni przez obsługę pociągu wyłamali kilka desek w dachu jednego z wagonów i przez dziurę dostali się do wnętrza, nie naruszając zupełnie plomb kontrolnych. Złodzieje byli widocznie pierwszorzędnymi specjalistami, gdyż z pędzącego pociągu przez dziurę od dachu potrafili wynieść 12 beczek centnarowych masła, wartości około 1200 zł.

Uszkodzenie wagonu i śmiały rabunek zauważono dopiero na stacji w Laskowicach.

WOLAŁ ŚMIERĆ NIŻ WIĘZIENIE.

W Wilnie w czasie przeprowadzania do więzienia dezertera Szyszki, tenże rzucił się do Wilji, mimo iż był w kajdankach. Jeden z przechodniów uratował tonącego, którego przewieziono do więzienia wojskowego.

KAPRAL ZASTRZELIŁ NARZECZONĄ I SAM CIĘŻKO SIĘ ZRANIŁ.

W Stryju, w miejscowym garnizonie popełnił samobójstwo kapral 53 p. piechoty, Stanisław Chmielewicz, strzeliwszy poprzednio do narzeczonej. Chmielewicz od dłuższego czasu był zaręczony z Emilją Matjas z Dulib koło Stryja. 20 maja r. b. Chmielewicz przyszedł do narzeczonej w odwiedziny, przyczem między narzeczonymi doszło do kłótni, podczas której kapral z karabinu służbowego strzelił do narzeczonej, ciężko ją raniąc, a następnie strzelił do siebie. Matjasównę zabrano do szpitala w Stryju, jednak zmarła ona w czasie przewożenia. Stan ciężko rannego Chmielewicza jest prawie beznadziejny. Żandarmerja prowadzi dochodzenie.

KRONIKA KRAKOWSKA

Zjazd związku robotników — dozorców domowych służby — domowej i pokrewnych zawodów w Polsce

z siedzibą w Krakowie, ul. Kurniki 1 p., odbędzie się w niedzielę dnia 26 maja 1935 r. o godzinie 9-ej przed południem w lokalu własnym.

Porządek dzienny obrad:

1) Zagajenie i powitanie delegatów i zaproszonych gości.

2) Wybór prezydjum Zjazdu.

3) Odczytanie protokółu z ostatniego Zjazdu.

4) Sprawozdanie a) z działalności Zarządu, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej.

5) Dyskusja i uchwalenie absolutor[illegible]

6) Wybór Zarządu, komisji rewizyjnej i sądu polubownego.

7) Wnioski.

Zmiany w województwie krakowskiem

Już przed kilku miesiącami krążyły pogłoski, jakoby w województwie krakowskiem miały nastąpić większe zmiany. Obecnie pogłoski te znowu się powtarzają. Notujemy je z obowiązku dziennikarskiego. Przedewszystkiem zmiana miała by objąć stanowisko wojewody. P. dr. Kwaśniewski ma być przeniesiony w stan spoczynku spowodu przekroczenia granicy wieku. Jako jego następców wymieniają dr. Kaplickiego i obecnego vice-wojewodę Walickiego. Równocześnie w szeregu starostw mają nastąpić poważniejsze zmiany i to na stanowiskach naczelnych.

Niewątpliwie do plotek należy wiadomość, że p. Choczyński (znany z procesu brzeskiego, b. cenzor prasowy starostwa grodzkiego w Krakowie) ma zostać starostą tarnowskim.

W każdym razie zmiany w administracji w województwie krakowskiem są przewidywane. Kiedy nastąpią, narazie niewiadomo.

Sport w Krakowie

ZAWODY CIĘŻKOATLETYCZNE

W związku z mającemi się odbyć w czerwcu zawodami ciężkoatletycznemi o mistrzostwo robotnicze Polski, R. K. S. „Legja" zawiadamia, że treningi w zapasach i podnoszeniu ciężarów odbywają się w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia w sali przy ul. Dunajewskiego 5/II p. o godz. 19-ej. Tanie wpisy nowych członków.

WISŁA — GARBARNIA

W niedzielę 26 maja odbędą się na boisku Wisły zawody o mistrzostwo Ligi pomiędzy dwoma najsilniejszemi zespołami Krakowa. Wisła po ostatniem zwycięstwie nad Cracovią udowodniła krakowskiej publiczności, iż znajduje się w doskonałej formie i każdy jej występ budzi teraz wielkie zainteresowanie wśród sportowców Krakowa. Z drugiej strony Garbarnia [illegible] nych szereg pierwszorzędnych wyników, dołoży wszelkich starań, ażeby odnieść zwycięstwo nad swym rywalem miejscowym. Z tych ważnych powodów zawody te zapowiadają się jako najbardziej atrakcyjne w obecnym sezonie i niewątpliwie liczne rzesze miłośników piłki będą świadkami pięknej i emocjonującej gry. Początek zawodów o godzinie 17-ej na boisku Wisły. Poprzedzą zawody drużyn młodszych. Przedsprzedaż biletów już rozpoczęta.

OBÓZ LETNI POLSKIEJ YMCA DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ w Mszanie Dolnej rozpocznie się w roku bieżącym 21-go czerwca br. i trwać będzie do 16 sierpnia dzieląc się na dwa cztero-tygodniowe okresy. Wpisy i informacje w Sekretarjacie Polskiej YMCA, Kraków, Biskupia 19, codziennie od 15—21. Tel. 124-36.

Życie robotnicze

OKR. PPS. KRAKÓW MIASTO.

odbędzie posiedzenie w sobotę, dnia 25 b. m., o godz. 6.30 wiecz., w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5.

Posiedzenie Wydziału Rady Związków Zawodowych odbędzie się w piątek 24 bm. o godz. 6.30 wieczór w lokalu Rady ul. Warszawska 7, I p.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO. Piątek 24 maja „Trafika pani generałowej".

Sobota 25 maja „Wszystkie prawa zastrzeżone" (premjera).

W próbach pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego komedja Irving'a Kaye Davis'a p. t. „Wszystkie prawa zastrzeżone", której premjera odbędzie się w sobotę, dnia 25 b. m. W rolach głównych wystąpią pp.: Ankwicz-Szyjkowska, Solarski, Burnatowicz, Kulakowski, Woźnik i in.

BAGATELA. Rewja „Całuj tylko w maju" i film „Uwodzicielka".

„Madame Dubarry" stylowa i pełna melodji operetka Millockera i Mackebena, w tłómaczeniu i reżyserji J. Karbowskiego, w muzycznem opracowaniu dyr. B. Wallek-Walewskiego, a malarskiem dyr. K. Frycza, powtórzona będzie w najbliższy poniedziałek, 27 b. m. w premjerowej obsadzie zespołu z p. Zofją Jaroszowską na czele. Na przedstawienie to, zapełniające dotychczas zawsze salę po brzegi, bilety zakupione z datą 13 b. m. ważne są na 27 b. m.

Kinoteatry

APOLLO: „Nie chce wiedzieć, kim jest[illegible]".

ATLANTIC: „Serce Indjanki" i „Tajemnica salonu piękności".

ADRIA. „Wesoła Wdówka".

PROMIEŃ. „Imperatorowa" i „Ordy[illegible]".

ŚWIT: „Whisky i dolary" i „Pogromcy Indjan".

SŁONKO: „Królowa szybkości" i „Na tropie złoczyńcy".

SZTUKA: „Hop, hop" z Betty Boop.

UCIECHA: „Czerwony sułtan".

WANDA „Ludzie w bieli".

Z miasta

KREWKI „KUPIEC"

Aresztowano Kupca Jana, zam. w Kosocicach, pow. Kraków, za ciężkie uszkodzenie ciała na osobie Stefana Rumiana, lat 27, robotnika, zam. w Bolechowicach pow. Kraków, przez zadanie dwu ciętych ran żelaznym kluczem na kości potylicznej. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Rumiana do szpitala Ubezpieczal[illegible].

NIEZNANY SPRZEDAWCA

Silberman Abraham Wolf, kupiec, zam. w Krakowie przy ul. św. Gertrudy L. 26, zgłosił organom P. P., że wynajął nieznanego chłopaka do roznoszenia materji na ubrania męskie, które sprzedawał sposobem obnośnym. Dnia 17 maja b. r. dał owemu chłopakowi walizkę, w której znajdowały się materje na ubrania i kazał mu odnieść na ul. Sienkiewicza. Chłopiec ów sukna tego tam nie odniósł lecz zbiegł, wyrządzając mu szkodę na 300 zł.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK DZIECKA

Dnia 21 maja b. r. o godz. 19.35 Pogotowie Ratunkowe zostało wezwane na ul. Gromadzką do Mieczysławy Siwek, lat 6, zam. w Krakowie przy ul. Gromadzkiej L. 45, która wraz z innemi dziećmi bawiła się wózkiem do wożenia gliny w cegielni Felczera. Przez nieostrożność wpadła ona pod tenże wózek, doznając silnego uszkodzenia prawej nogi. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala Ubezpieczalni.

MIŁY BRAT

Aresztowano Kreta Józefa, zam. przy ul. Płaszowskiej L. 68, za przebicie nożem w brzuch swego brata Stanisława, liczącego lat 19, którego zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

CHCIAŁ SOBIE ZAŁOŻYĆ WARSZTAT

Aresztowano Koluda Jakóba, zam. w Bronowicach Małych L. 208, za kradzież narzędzi ślusarskich i kowalskich na szkodę Stefana Pałki, zam. przy ul. Łobzowskiej L. 29. Wartość skradzionych narzędzi wynosi około 200 zł. Od Koluda część skradzionych rzeczy odebrano.

Dyżury aptek

Piątek 24 maja w Krakowie:

Apteka pod Złotą Koroną, Rynek gł. 22.
„ pod Gwiazdą, ul. Florjańska 15.
„ pod Opatrznością, Karmelicka 23.
„ Warszawska, Al. 29 Listopada 17.
„ pod Aniołem, ul. Dietla 76.
„ im. św. Teresy, ul. Senatorska 5

[illegible]

Apteka pod Hygeą, ul. Kalwaryjska 27.

Dyżury lekarskie

[illegible]

1. Dr Haas Adolf, Sarego 10, tel. 126-92.
2. Dr. Jurkowicz Ignacy, Wrzesińska 9, tel. 134-80.
3. Dr. Rubinstein Dora, Dietla 99, tel. 178-64.
4. Dr. Tochowicz Leon, Karmelicka 9, tel. 177-37.

Z wydawnictw lwowskich

JUŻ MŁODZIEŻ WINNA UCZYĆ SIĘ CHODZIĆ W MIEŚCIE.

Ostatnio ukazała się na półkach księgarskich bardzo ciekawie napisana książeczka o nauce chodzenia w mieście. Wydał ją dr. Bechmetiuk. W książce tej w sposób przystępny i bardzo dowcipny poucza, jak należy zachowywać się na ulicy dla uniknięcia kalectwa lub [illegible].

Coraz bardziej rozwijający się ruch kołowy w miastach poprostu nakazuje już od wczesnej młodości zapoznać się z elementarnemi zasadami chodzenia ulicą. Książeczka ta wydana nakładem Księgarni Lwowskiej o przystępnej cenie 50 gr. ilustrowana jest ładnie i powinna się wobec tego znaleźć w każdym domu, każdej klasie szkolnej i stać się niejako elementarzem nauki chodze[illegible].

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Nie wiedzą co czynią...

Dnia 3 b. m. odbyła się w Chwałowicach w pow. rybnickim Akademia 3-majowa. Akademję zagaił niejaki Feliks, który rozczulił się nad samym sobą, oświadczając, że dobrzy obywatele idą wszyscy w pochodzie 3-majowym, zaś o socjalistach wyrażał się jaknajgorzej, mówiąc z ironją o „czerwonej szmatce".

Obelgę, rzuconą na polski ruch socjalistyczny, przypomnimy p. Feliksowi, gdy przyjdzie czas. Narazie stwierdzić chcemy, że nawet główny patrjota, b. prezes Powiatowego Zw. Powstańców Śląskich, nie wziął udziału w pochodzie 3-cio majowym. Zaś co do czerwonego sztandaru, to dzięki niemu powstała Polska. Gdyby nie czyn, skupiony pod czerwonym sztandarem w walce o Niepodległość, to p. Feliks dziś jeszcze rąbałby kilofem węgiel na szybach Jankowickich. Pan Feliks nie zna historji współczesnej Polski, bo inaczej nie wygadywałby głupstw. Po upadku powstań polskich jedyną nadzieją Polaków, dążących do Niepodległości był czerwony sztandar.

Pan Feliks zapomniał, że był kiedyś robotnikiem i chce powrotu Polski szlacheckiej i kapitalistycznej. My chcemy budować Polskę dla biednych. Tu rozchodzą się nasze drogi. Przyjdzie czas, gdy różne kreatury będą chciały służyć socjalistom i pod czerwonym sztandarem. Robotnicy popamiętają o kreaturach, rzucających dziś zniewagi na czerwony sztandar.

Aby tylko oszukać bliźniego swego..

Jesteśmy świadkami niesłychanego wzrostu oszustw i defraudacyj.

W Sosnowcu oszukał dyrektor banku i prezes rady nadzorczej udziałowców banku na 500.000 zł. W Knurowie ukradł kasjer kasy pożyczkowej kilka tysięcy zł. Z Lędzin w powiecie pszczyńskim donoszą, że kasjer banku Reiffaisena oszukał bank na 7000 zł., potem zaciągnął w tym banku pożyczkę na 14.000 zł. Kiedy oszustwo wyszło na jaw, przepisał kasjer tego banku, Długaj, cały majątek na swego syna. Na zapytanie sądu (przed którym odpowiadał za oszustwo) dlaczego przepisał majątek na syna, oświadczył: „Zrobiłem to z obawy utraty majątku, musiałbym bowiem pokryć straty, jakie wyrządziłem bankowi. Obecnie, kiedy nie posiadam majątku, straty muszą pokryć poszczególni członkowie spółki". Taką to murzyńską moralnością chlubił się kasjer klerykalnego banku. Sąd zasądził go na rok więzienia, a jego syna na pół roku.

Miłosierdzie braci miłosiernych w szpitalu O.O. Bonifratrów w Bogucicach

W niedzielę dnia 19 maja rb. zdarzył się pewnej osobie w Małej Dąbrówce nieszczęśliwy wypadek, a mianowicie przecięcie tętnic i ścięgów.

Po nałożeniu bandażu przez lekarza miejscowego tenże zarządził przewiezienie chorego natychmiast do szpitala. Chorego przywieziono do szpitala OO Bonifratrów w Bogucicach, gdzie go wprowadzono do pokoju opatrunkowego.

Pierwsze pytanie braciszka miłosierdzia było: do której kasy należy chory. Gdy otrzymał odpowiedź, że chory będzie się leczył prywatnie, za swoje pieniądze, oświadczono, że lekarza niema w szpitalu.

Nie pomogły perswazje, że chory może się zakrwawić, musiano się z chorym udać do innego szpitala w Katowicach.

I gdzież tu jest reklamowane miłosierdzie Braci Bonifratrów?

Niech Wojewódzki Wydział Zdrowia Publicznego zainteresuje się tą sprawą.

Życie robotnicze

Rybnik — Paruszowiec. Zebranie obu placówek PPS. i członków kl. zw. zaw. odbędzie się w Rybniku u p. Szuligi przy ul. Gliwickiej Nr. 1 w niedzielę, 26 maja b. r. o godz. 10-ej rano.

Prosi się o liczne przybycie członków.

ZEBRANIA INWALIDÓW.

Dnia 25 maja r. b.

Załęska Hałda, o godz. 4-ej u Mrończa — ref. tow. Krzywoń.

Bykowina: o godz. 3-iej u Błaziny — ref. tow. Marek.

ZEBRANIA C. Z. G. W NIEDZIELĘ dnia 26 maja 1935 r.

Łagiewniki — o godz. 10 u p. Dymka — ref. tow. Kaczmarski.

Załęże — o godz. 10 u p. Christa — ref. tow. Turlz.

Chorzów I. — o godz. 14 w sali Nowy Świat w Klimzowcu — ref. tow. Kaczmarski.

Chropaczów — o godz. 10 u p. Sprusa — ref. tow. Chróścz.

Ruda I. — o godz. 14 w sali Domu Narodow. — ref. tow. Chróścz.

Czuchów — o godz. 10-ej wiec, lokal na afiszach — ref. tow. Janta.

Czerwionka — o godz. 15, lokal na afiszach — ref. tow. Janta.

Ruda Poł. W niedzielę, dnia 26 bm., o godz. 10-tej odbędzie się zebranie CZG i PPS u p. Gajdy.

Ruda Półn. W niedzielę, dnia 26 bm., o godz. 2-iej popoł. odbędzie się zebranie CZG i PPS w Domu Narodowym.

Nowe przepisy przy odwiedzaniu rekrutów

Według nowych przepisów, wydanych przez władze wojskowe, każdy, chcący odwiedzić rekrutów przy wojsku musi zgłosić się przedtem na odwachu koszar oraz przedłożyć dowód osobisty. Dowód osobisty pozostaje na odwachu, a odwiedzającemu wręcza się przepustkę. Po ukończeniu odwiedzin wydaje się spowrotem dowody osobi[illegible].

Odwiedzać rekrutów w koszarach można w soboty od 15—18 wieczorem, w niedziele od 14—18 wieczorem.

Pan Szczypa przeciwko tow. Prandzlochowi

Wiele rozgoryczenia wśród robotników w pow. rybnickim wywołały metody zapośredniczania do pracy przez kierownika P. P. w Rybniku p. Szczypy. Metodami temi zajęło się również nasze pismo, piętnując je publicznie i to wielokrotnie.

Gdy protesty robotników nie odniosły żadnego skutku, skierował sekretarz C. Z. G. na powiat rybnicki list do wojewody śląskiego, w którym zaprotestował przeciwko metodom p. Szczypy. Listem tym czuł się p. Szczypa obrażony i zaskarżył tow. Prandzlocha.

Rozprawa odbyła się przed sądem grodzkim w Rybniku. W wyniku jej sąd skazał tow. Prandzlocha na 14 dni are[illegible] p. Tow. Prandzloch założył przeciwko wyrokowi apelację.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Strajk pracowników malarskich w Zagłębiu trwa w dalszym ciągu. Strajk objął, oprócz Sosnowca, również Dąbrowę i Będzin. Strajkują również brukarze, którzy domagają się podpisania przez pracodawców umowy zbiorowej. Strajk ma przebieg spokojny.

W Zagłębiu bawił inspektor pracy w Warszawie, inż. Slączka. Odbył on konferencje w magistratach: sosnowieckim, będzińskim i dąbrowskim na temat zatrudnienia jaknajwiększej liczby bezrobotnych [illegible] przez Fundusz Pracy. W związku z tem [illegible] miejskie magistratów [illegible] starania, aby na ten cel otrzymać z Funduszu Pracy jaknajwiększe dotacje, względnie pożyczki.

Umowa w fabryce „Ropag"

W związku z zatargiem w fabryce **Ropag** w Szopienicach z powodu zaległych zarobków, zawarto umowę na podstawie której dyrekcja wypłaci zaraz 20 proc. zaległości, a resztę w ratach.

W razie niedotrzymania warunków umowy, robotnicy grożą strajkiem.

Różne wiadomości

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę przeciwko Labusowi i Kucowiczowi z Szopienic, oskarżonym o usiłowanie zabójstwa policjanta Jeznacha z Szopienic. Wymienieni próbowali włamać się do sklepu Korzonkowej i zostali przyłapani przez Jeznacha. Zasypali oni go strzałami z rewolwerów, jednak bez skutku. Na rozprawie sądowej wypierali się winy, jednak na podstawie zeznań świadków ustalono ich udział w strzelaninie. Sąd postanowił ogłosić wyrok później.

Sport

RKS. NAPRZÓD CHORZÓW III — RKS. SIŁA GISZOWIEC 1:0 (1:0)

Zawody pomiędzy powyższemi drużynami należały do bardzo ciekawych. W pierwszej połowie „Naprzód" atakuje nieustannie bramkę przeciwników stwarzając szereg niebezpiecznych sytuacyj podbramkowych. Tylko dzięki świetnej obronie bramkarza „Siły" obeszło się bez bramek. Bramkarzowi jedynie ma „Siła" do zawdzięczenia niską przegraną. Jedyną bramkę w całym meczu zdobywa Preusker przez wprowadzenie bramkarza w błąd. „Siła" chce za wszelką cenę wyrównać. Nadarzyła się też świetna okazja do tego, gdy lewy obrońca „Naprzodu" zrobił rękę. Strzał z jedenastki idzie jednak w aut. Po przerwie gra traci na wartości z powodu ostrej gry, co doprowadza do wystawienia graczy obu drużyn. Pod koniec meczu gra już „Naprzód" tylko w dziewiątkę. Zaznacza się silna przewaga „Siły" niewykorzystana jednak, dzięki dobrej obronie. Należy podkreślić, że sędzia ponosi winę za dopuszczenie do ostrej gry, która absolutnie jest sprzeczna z zasadami sportu robotniczego.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.